Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal
Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 172 **Kraków, Czwartek dnia 25 Czerwca 1903** **Rok XI.**

OD ADMINISTRACJI.

Z nowym kwartałem upraszamy Szan. Prenumeratorów o rychłe nadesłanie prenumeraty, która wynosi w miejscu kwartalnie z odnoszeniem 7 kor. 20 hal., bez odnoszenia 6 kor.; na prowincji kwartalnie 8 kor. 10 h., miesięcznie 2 k. 70 h.

Premje „Głosu Narodu“:

Dla wszystkich Prenumeratorów „Głosu Narodu“ przeznaczamy jako premję za złożeniem tylko 1 kor. 20 hal. słynną 4-tomową powieść Maurycego Jokaja: „Poruszymy z posad ziemię“.

Prenumeratorów z prowincji prosimy o dołączenie na opłatę poczty jeszcze 75 hal.

Nowo przystępujący Prenumeratorowie mogą otrzymać bezpłatnie początki powieści:

Werytusa: „Potomek Wallensteina“

Conan Doyle: „W sępich szponach“, dalej:

26 numerów ilustrowanego „Głosu Narodu“ z rozpoczętą powieścią sensacyjną „Hotel Babilon“ i ukończoną powieścią „Tajemnica Baskerville'ów“ za dopłatą 2 kor.

Jana Mieroszowicza: „Zięć firmy L. Feinband et Comp.“, powieść ukończona 80 h.,

Początek powieści p. t. „Teraz i zawsze“, Adolfa Albertazzi.

„Miljoner w opałach 60 h., a powieść Józefa Rogosza: „W obronie prawdy“ za dopłatą 60 h.

Na przesyłkę pocztową prosimy dołączyć 60 hal.

Od 1 lipca wydaje „Głos Narodu“ specjalny tygodniowy dodatek Zakopiański.

Co dalej?

Kiedy parlamentowi austrjackiemu przedłożono nową ustawę wojskową, wkładającą znaczne ciężary na ludność, cała prasa półurzędowa głosiła, że uchwalenie ustawy jest nieodzowne, że bez niej bezpieczeństwo monarchji będzie zagrożone, że korona stanowczo życzy sobie powiększenia armji i t. d. i t. d.; te same argumenty powtarzali przyjaciele gabinetu zwłaszcza w Kole polskiem i ostatecznie dr Koerber mógł się pochwalić nowym sukcesem, gdyż ustawę uchwalono z nadzwyczajnym pośpiechem, nie oglądając się na ogromne koszta.

Tymczasem w parlamencie węgierskim sprawa nie poszła tak gładko; opozycja obaliła gabinet, a nie dopuściła do uchwalenia uciążliwej ustawy. I oto pokazało się, że projekt rządowy można cofnąć, a nic „krwawego“ się nie stanie, ani powaga monarchji na tem nie ucierpi, ani korona nie jest w tej sprawie angażowana, ani wojskowe czynniki nie widzą nieodzownej potrzeby nowego podatku krwi i pieniędzy!

Ustawa będzie cofnięta, a w dodatku Węgry dostaną ogromne ustępstwa co do języka służbowego armji, podczas gdy Polacy nie mogą się nawet doprosić, aby przynajmniej żandarmerja orzesyłała sądom swoje doniesienia po polsku! Tego nawet Koło polskie nie potrafi wytargować od rządu!

Oto jest różnica metody i jej skutki. Z jednej strony bezwzględna zasadnicza opozycja, nie licząca się z niczyją łaską, zdobywa korzyści jedne po drugich; z drugiej polityka oportunistyczna, oglądająca się nieustannie na rząd bojaźliwa, niepewna i bezprogramowa — zyskuje jedno upokorzenie po drugiem!

A sprawa cukrowa. Rząd zapewniał, że skontyngentowanie cukru i odpowiedni rozdział kontyngentu, ocali przemysł cukrowniczy, i zabezpieczy jego rozwój w poszczególnych prowincjach. Dziś widzimy, że rząd działał z zupełną nieznajomością rzeczy. Komisja międzynarodowa ustawy austrjackiej nie uznała, i cała robota parlamentu niema żadnej wartości!

Któż to wprowadził politykę austrjacką na te ryzykowne tory, gdzie na wewnątrz szerzy się ogólne rozprzężenie i niesłychany chaos, — a na zewnątrz wychodzą na jaw same niepowodzenia?

Gabinet urzędniczy nie związany niczem z parlamentem, rządzący wśród intryg i osobistych zabiegów, wyzyskujący słabość i rozbicie stronnictw, demoralizujący stronnictwa, i podkopujący powagę konstytucyjnych urządzeń, istnieje jednak dzięki sympatjom niemieckich szowinistów, których instynktom schlebia, tudzież bezradności, i bojaźliwości Koła polskiego, które gwałtem chce odgrywać rolę stronnictwa rządowego zapominając o najważniejszych ogólnych interesach!

Czy stan ten długo potrwa? Czy szereg klęsk poniesionych przez rząd nie otrzeźwi naszych bezkrwistych polityków, nie otworzy oczu zaślepionym zwolennikom upadającego systemu?

Jeżeli stronnictwa pragnące naprawy stosunków, a zwłaszcza Koło polskie, nie zdobędą się co prędzej na zbawczy czyn, tj. na utworzenie większości zdolnej do sprawowania rządów, — parlamentaryzm austrjacki pójdzie na marne, a z nim znikną z powierzchni jego dzisiejsi przedstawiciele.

Pierwszy dzień obstrukcji.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Znany i częsty gość w parlamencie austrjackim: obstrukcja, zjawił się znowu na posiedzeniu wtorkowem.

Zjawił się cicho, spokojnie i bez hałasu. Nic dziwnego! Tego gościa bowiem wprowadzili Czesi. Tylko obstrukcja niemiecka bywa gburowata, hałaśliwa, nawet brutalna. Czesi raz tylko jeden, w nocy czerwcowej 1900 roku pozwolili sobie na muzykę świstawek i trąbek, na łamanie pulpitów i ławek. Za zniszczone sprzęty potem zapłacili w przeciwstawieniu do Niemców, którzy uprawiali obstrukcję i niszczyli pulpity na koszt państwa. Późniejsze obstrukcje czeskie były już spokojne, przyzwoite, oparte na umiejętnem wyzyskaniu regulaminu. Nawet radykaliści i agrarjusze czescy, pp. Klofacz, Choc, Fressl, Kubr, którzy w połowie stycznia r. b. unieruchomili parlament, zachowali się bardzo poprawnie, mimo, że ich Niemcy wyzywali i łajali, a wiceprezes Izby Kaiser łamał na ich niekorzyść tradycje regulaminu.

Na posiedzeniu wtorkowem obstrukcja czeska przybrała formy dosłownego czytania interpelacyj i petycyj, które złożono u laski marszałkowskiej. Do rozpraw wcale nie przyszło. Owo czytanie trwało cztery godziny. O godzinie 3-ej po południu, gdy czytania dokończono, prezes hr. Vetter na wniosek posła katolicko niemieckiego Follingera zamknął posiedzenie.

Powstał tumult. Ale sprawcami owego tumultu nie byli młodczesi. Hałasowali niby konie w stajni panowie wszechniemcy, którzy nagle od dwóch tygodni zaczęli odgrywać rolę zwolenników parlamentu, oddającego się pilnie pracy prawodawczej...

Mówią powszechnie, że na wieczornem posiedzeniu środowem dr Koerber po wyborze członków do delegacyj wspólnych, imieniem korony odroczy sesję.

Wszechwładny § 14.

Nowa interpretacja § 14. — Znoszenie ustaw, uchwalonych przez parlament z pomocą § 14. — Dr Koerber boi się parlamentu za klęskę w sprawie cukrowej. — Oburzenie Koła. — Pan Dawid Abrahamowicz przeciw § 14 i przeciw rządowi.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Czy można ustawę, uchwaloną przez obie Izby i zatwierdzoną przez monarchę, znieść z pomocą paragrafu czternastego?

Organa zbliżone do obecnego gabinetu, nagle od dwudziestu czterech godzin, zaczynają udawadniać, iż zastosowanie paragrafu 14 nawet i w tym kierunku jest możliwem i uprawnionem. Po raz pierwszy owo zastosowanie ma nastąpić odnośnie do ustawy cukrowej, którą Izba poselska uchwaliła w dniu 30 stycznia. Izba poselska w dniu 31 stycznia, poczem monarcha zaopatrzył ją swoją sankcją. Ponieważ międzynarodowa komisja cukrowa w Brukseli odrzuciła ustawę cukrową austrjacką jako niezgodną z ustanowionymi przez nią przepisami, przeto rząd austrjacki musi obecnie ustawę cukrową znieść. W państwie, opartem na prawie, zniesienie ustawy odbywa się w taki sposób, że rząd wnosi do parlamentu projekt ustawy, znoszącej wyraźnie tę a tę ustawę. Tylko taka droga jest możliwą i wskazaną przez prawo.

Tymczasem dr Koerber ani myśli pójść tą drogą. Zdaje sobie doskonale sprawę, że odrzucenie ustawy cukrowej przez komisję cukrową międzynarodową jest niesłychaną klęską polityczną rządu. Świadczy bowiem wyraźnie o jego nieznajomości przedmiotu, o lekkomyślności, z jaką traktuje sprawy ekonomiczne wagi pierwszorzędnej. Los ustawy cukrowej austrjackiej w Brukseli kompromituje już nietylko rząd ale całe państwo wobec zagranicy. Dr Koerber boi się zatem ponownych rozpraw cukrowych w Izbie. Wie, że usłyszałby niesłychanie ostre wyrzuty nie tylko ze strony opozycji ale nawet ze strony partji tak umiarkowanej, jak Koło polskie. Wie z góry, że przypomnianoby mu przestrogi, jakich rozważniejsi posłowie nie szczędzili w styczniu rządowi, przepowiadając, iż komisja brukselska odrzuci zasadę skontyngentowania. Jest przekonanym, że Izba uchwali tego rodzaju rezolucję, która nawet najbardziej przywiązanych do władzy ministrów zmusi moralnie, by poprosili o dymisję. Słowem rozumie doskonale, że podczas rozpraw nad zniesieniem ustawy cukrowej i nad uchwaleniem nowej, wyjdzie w całej nagości fakt, iż biurokracja centralna nie umie i nie może kierować niepodzielnie losami państwa.

Tego pogromu po sesji zupełnie jałowej chce dr Koerber uniknąć. I dlatego waży się na no-

wą interpretację § 14, na interpelację tak daleko idącą, że poprostu włosy na głowie stają, jeżeli z tej interpretacji zechcemy wyciągnąć wszystkie konsekwencje. Jakto? Jeżeli będzie wolno z pomocą § 14 znieść każdą ustawę, uchwaloną przez parlament i sakcjonowaną przez monarchę, to ustaje wszelka pewność prawna w państwie. Do czego dojdzie, jeżeli ministrowie będą mogli znieść z pomocą § 14 każdą ustawę, która im stanie się niewygodną? Nastanie dowolność niesłychana, której nie może znieść, nie zniesie żadne państwo cywilizowane, oparte na prawie.

Doprawdy, że trudno uważać ową nową interpretację paragrafu czternastego za pomysł poważny. Jestto chyba niesmaczny koncept jakiegoś rabulistyhofrata albo humorystyczna improwizacja jednego z satellitów prasowych, kręcących się koło dzisiejszego rządu.

Niechże więc nie dziwi się dr Koerber, że ten pomysł znoszenia ustawy, uchwalonej przez parlament, z pomocą § 14 wywołał niesłychane oburzenie nawet w Kole polskiem, w tem Kole, które przez cztery lata potulnie popierało gabinet urzędniczy.

Wprawdzie doświadczenie uczy mię i przestrzega, by oburzenia Koła na rząd prawie nigdy nie brać na serjo. Owo oburzenie bywa niemal zawsze burzą w szklance wody. Po paru dniach narzekania, protesty, zarzuty cichną i ci, którzy najgłośniej powstawali na rząd, pierwsi trąbią potem do obrotu. Tym razem atoli sprawa przedstawia się inaczej. Stosunek Koła do biurokratycznego gabinetu zmienia się, i to niemal w oczach, jeżeli polityk tak umiarkowany, tak prawie zawsze każdemu rządowi oddany, jak ekscelencja Dawid Abrahamowicz, żywi zamiar— jak mię doszły pogłoski — do podjęcia akcji celem ograniczenia wypadków, w których rząd miałby prawo stosowania § 14. Akcja posła Dawida Abrahamowicza znalazła żywe echo w Kole jako kompanja w imię uratowania konstytucji i parlamentaryzmu, zagrożonych już jawnie i bezceremonjalnie przez biurokrację.

Dr Koerber sprawił istotnie, że dzieją się cuda, o których filozofowie nie śnili. Takim cudem jest: ekscelencja Dawid Abrahamowicz w opozycji przeciw rządowi. Byle tylko wytrwał, a kraj mu przyklaśnie.

Gospodarka moskiewska na Litwie.

Ciekawe szczegóły o gospodarce moskiewskiej na Litwie podaje ostatni numer „Oswobodżenia". Były policmajster warszawski Kleigels posiada w powiecie Wilejskim duży majątek ziemski. — Historja zaś tego majątku jest taka: W swoim czasie należał on do pp. Tomaszewskich i był zastawiony w wileńskim banku ziemskim za 200 tysięcy rubli. Wartość ziemi, liczącej około 22 tysięcy dziesięcin, wynosiła przeszło miljon. Gdy z polecenia cesarza Aleksandra III. gen. gub. Kantakurla przyjechał prowadzić śledztwo w sprawie krożańskiej, dyrektor departamentu dla obcych wyznań ks. Oszewski zaproponował mu odrazu kupno tego majątku po 10 rb. za dziesięcinę. Kantakurlu zgodził się oczywiście na to bardzo chętnie, urządzono licytację, usunięto wszystkich licytantów i w ten sposób Kantakurlu nabył majątek za 216 tysięcy rubli. Majątek przeszedł następnie jeszcze przez dwoje rąk i dostał się wreszcie w posiadanie Kleigelsa. Nowy nabywca uzyskał odrazu od wileńskiego komitetu ochrony lasów, którego prezesem był von Val — pozwolenie na wyrąbanie znaczniejszej części lasu.

W ten sposób zarobił Kleigels 500.000 rb.— Następnie podzielił majątek na dwie części — jedną pozostawił dla siebie, drugą postanowił rozparcelować. Ale z parcelacją był kłopot. Ludność powiatu wileńskiego jest przeważnie uboga i nabywcami mogą być tylko polscy obywatele ziemscy, którym prawo nie pozwala znowu na kupowanie ziemi. Ale i na to poradzono. — P. von Wal zrobić dla Kleigelsa wyjątek i pozwolił Polakom kupować jego parcele. Szlachta okoliczna zaczęła składać zadatki; wielu nie zgodziło się potem na cenę i zadatki przepadły. — Ciekawą jest rzeczą, że całą tę operację parcelacyjną zarządza urzędnik dla szczególnych poruczeń przy petersburskiem „Gradonaczalstwie". Doprawdy, że „szczególne" to poruczenie. Sąd wileński zarzucony jest teraz pozwami o zwrot zadatków lecz pomimo to przy pomocy przyjaciół p. Kleigels będzie sobie umiał dać radę. W taki to sposób moskiewscy „działacze" dorabiają się miejscowych fortun.

Bezprawia
żandarmsko-policyjne w Rosji.

O bezprawiach policyjno-żandarmskich w Rosji przynosi nowe interesujące szczegóły ostatni numer „Oswobożdzenja". W Tule, komisarzem czwartej dzielnicy, zamieszkałej przeważnie przez ludność robotniczą był niejaki p. Ławrow. Pan ten nałożył na wszystkich mieszkańców dzielnicy podatki i żył sobie jak król, przeklinany przez ubogich robotników, ale cieszący się protekcją możnego gubernatora Szleppego. Niewiadomo z jakiej przyczyny przeniesiono Ławrowa do pierwszej dzielnicy. Od tego czasu powinęła mu się noga. W początkach lata ubiegłego roku wybuchł w jego dzielnicy pożar. I zdarzyło się tak, że najpóźniej przyjechał do ognia oddział straży tej właśnie dzielnicy. Za to policmajster zrobił p. Ławrowi wymówkę. Oburzony tem komisarz zaczął bić w najstraszliwszy sposób właściciela palącego się domu, chorego starca. Działo się to jawnie, wobec licznie zebranej publiczności. Jeden z obecnych, seminarzysta ujął się za nieszczęśliwą ofiarą komisarskiego gniewu, ale w zamian za to otrzymał silne uderzenie w twarz i radę, aby się nie mieszał do „nieswoich rzeczy". Seminarzysta zaskarżył Ławrowa do sądu. Gubernator Szleppe znany jako obrońca i protektor wszystkich łotrów był podówczas nieobecny w mieście i skutkiem tego sprawa weszła na drogę urzędową.

Ławrow ofiarowywał seminarzyście 500 rb., aby od oskarżenia odstąpił, ten jednak nie chciał i ostatecznie sąd skazał Ławrowa na 4 miesiące więzienia. W całej Tule zapanowała radość. Cóż się jednak stało? Oto w tym czasie powrócił do miasta gubernator Szleppe i p. Ławrow zamiast iść do więzienia na nowo sprawował urzędy. I odrazu nahajką zabił człowieka. Czy i tym razem jeszcze uda się gubernatorowi obronić swego ulubieńca niewiadomo.

W zimie rozpatrywano w sądzie tulskim sprawę innego komisarza policji oskarżonego o ciężkie pobicie mieszkańca miasta. Adwokat, który policjanta bronił, powoływał się na to, że służba w policji jest denerwująca więc nie można się dziwić, że czasem tam komisarz kogoś pobije... Sąd uznał słuszność tej obrony.

W Riazaniu „władze" biorą się na inne sposoby: Niedawno rodzice M. ucznia gimnazjalnego otrzymali z poczty (!) aviso na pakiet z książkami, który przyszedł pod adresem ich syna. Na drugi dzień odbierają list. Autor listu domaga się 100 rubli, bo inaczej młody M. będzie aresztowany, za... otrzymywanie przez pocztę książek rewolucyjnych. Rodzice ucznia widząc, że mają z najwyklejszym szantażem do czynienia — udali się pod opiekę sądów, ale sprawę zatuszowano.

Fakty te niepotrzebujące komentarzy rzucają ciekawe światło na stosunki panujące w Rosji.

Echa serbskie.

Spadek po parze królewskiej.

Jak wiadomo istniały pogłoski o znacznych bogactwach zamordowanej pary królewskiej w Belgradzkim konaku i zrabowaniu ich podczas pamiętnej nocy przez patrjotycznych oficerów. Okazało się, że wieści o skarbach Dragi i Aleksandra były bardzo przesadzone, pomimo to jednak żądania anektowania pozostałych w konaku bogactw na rzecz państwa, rozlegają się

POTOMEK WALLENSTEINA

(sceny z życia finansiery)

przez

WERYTUSA.

9 (Ciąg dalszy).

Żorż się ożeni, Żorż się ustatkuje, papa trochę rentę podniesie... No... no niech się ojciec nie krzywi... Przecież wszyscy wiedzą, że Wilhelm Gutgeld ma pięć miljonów i że potrafi niemi solidnie obracać, że one mu przynoszą...

— Żorż, mówię ci, przestań... Skoro żądasz, abym ci nie wymawiał głupiej fantazji żenienia się z gołą księżniczką, ty nie ruszaj moich pieniędzy, ty wiesz, że ja tego nie lubię, że dopiero gdy zostaniesz moim wspólnikiem?..

— A dlaczego nim dotąd nie jestem?..

— Boś niezdolny, boś fanaberzysta, boś chociaż mój syn, ale masz usposobienie i skłonności bardziej gojowskie niż nasze żydowskie...

— Po co to pochodzenie przypominać? Po co sięgać do czasów przedchrześciańskich, kiedy już przestaliśmy być żydami i oprócz luźnych związków rodzinnych z ubogimi krewnemi, których i tak unikamy, z przeszłością nie możemy i nie chcemy mieć nic wspólnego.

— Mylisz się, mój synu, ani ja, ani ty nie jesteśmy ochrzczeni.

— A to co ma znaczyć?

— Już dawno myślałem wtajemniczyć cię we wszystko, zwlekałem wszakże z dnia na dzień... Teraz, gdy się zamierzasz żenić, gdy masz zaślubić goimkę, lubo z naszych przez matkę pochodzącą, rzecz wymaga wyświetlenia...

— Więc ja... ja... Jerzy Gutgeld, syn Wilhelma Gutgelda, zapisany do księgi ludności jako ewangelik reformowany, nie jestem chrześcijaninem, tylko żydem?

— Czy to cię tak bardzo martwi? Że cię może dziwić — temu nie przeczę... Ale żebyś miał się aż smucić z tego, iż faktycznie chrześcijaninem kalwińskim nie jesteś, ani na chwilę nie przypuszczam. Znam przecież dobrze twój sposób myślenia, wiem że jesteś...

— Że jestem w gruncie rzeczy bezwyznaniowym, to chciałeś, ojcze powiedzieć? No tak, prawda... Do wyznania żadnej wagi nigdy nie przykładałem i nie przykładam... Wpajałeś we mnie tę zasadę, pamiętam doskonale, od najmłodszych lat... Przypominam sobie, jak mi tłomaczyłeś, gdym się uczył od pastora religji, że to banaluki i głupstwa, których się uczyć trzeba dla stopnia, lecz wcale się tem nie przejmować... Pamiętam, jak mnie gładko uwolniłeś od konfirmacji przywiózłszy z zagranicy świadectwo, żem wrzekomo tam był już konfirmowany. Teraz pojmuję wszystko... Więc i z Chutem podobnie się stało?...

— Naturalnie... Jest taki pastor na Węgrzech, on z naszych pochodzi, który, skoro Sanhend-yn mu każe, a interesant się opłaci, wszystko uczyni... Rozumiesz już i wiesz chyba wszystko...

— Ale po co ta komedja, po co ta symulacja?

— Symulacja? Dobrze powiedziałeś... Ta symulacja w pewnych okolicznościach bywa bardzo potrzebną... Moje interesy wymagały, żebym i prawnie i towarzysko przestał być żydem... Ale ja nim w głębi duszy byłem. Ja, chociaż do konfesyjności także nie przykładam żadnej wagi, mimo to wzdygałem się na odstępstwo, na przyjęcie wiary, którą wyklinał mój dziad a mój pradziad, sławny talmudysta i cadyk. A wyklinał rozkazując przysięgać na torę, gdy umierał, że się nie wychrzczę...

— Nigdyś mi, ojcze, o tych przodkach dawniej nie wspominał.

— Bom co prawda uczuć ortodoksji żydowskiej nie miał zamiaru w tobie rozbudzać... Nie chciałem, żebyś był wierzącym chrześcijaninem, ale i nie chciałem do duszy twej wprowadzać tych niepokojów żydowskiej nauki, jakie we mnie tkwiły i do dziś dnia nie zagasły...

— Więc cóż dalej, przysięgłeś ojcu, a mojemu dziadkowi, że się nigdy nie ochrzcisz?

— A tu z różnych kombinacyj potrzebowałem się naraz wychrzcić. Inaczej mogłem grubo stracić, właściwie nie zarobić.. Kiedym się tak biedził i gryzł co począć, twój dziadek macierzysty, a mój teść, bardzo mądry człowiek. Pamiętasz go przecie? Już kończyłeś szkoły, gdy stary Pacanowski umierał... Więc ten Pacanowski powiada:

— Ja wiem, Wigdor, co ciebie trapi? Ty potrzebujesz się wychrzcić, a sumienie żydowskie tobie nie pozwala. Ty jedz do cadyka Jehudy Firułkesa w Berdyczowie... On jest nawet trochę twój krewny i ty jemu wypowiedz szczerą prawdę, a on już znajdzie radę, aby wilk był syty i koza cała.

— Ach teraz rozumiem co znaczyły słowa dziadka, kiedy głaszcząc mnie po głowie mówił: „Ty nie jesteś żaden goj Żorż, tylko mój kochany wnuczek Pinkus".

— Takie imię nosiłeś, zanim pojechaliśmy do Pesztu, skąd po kilku miesiącach powróciłeś jako Jerzy Gutzeld, syn Wilhelma Gutgelda, chociaż na moment nasz pastor węgierski, ciebie nie oglądał.

— Musiał za taki interes grubo zostać zapłacony?

— To się wie. A jeszcze grubiej ściągnął za świadectwo o konfirmacji. Straciłeś rok czasu, bo potrzebowałem tu usprawiedliwić przebywaniem za granicą, dlaczego się to niby tam odbyło.

— Pamiętasz ojcze, jak tutejszy pastor głową kręcił, z niedowierzaniem oglądał świadectwo, jak mnie, o cały obrzęd drobiazgowo wypytywał?

— A ty doskonale czyniąc, odpowiadałeś z wielką ścisłością...

— Teraz naturalnie pojmuję cel owej lekcji kłamstwa... Przyznasz jednak papo, że dla kilkunastoletniego chłopca taka lekcja moralną nie była.

(Ciąg dalszy nastąpi)

po całej Serbji. Zapomniano tam, że poza „urzędem“ królewskim Aleksander i Draga byli ludźmi, posiadającymi rodzinę, która może się upomnieć o nieprawnie zrabowaną należytość. Obecnie będą urzędy serbskie w nielada kłopocie, bo królowa Natalja poleciła adwokatowi Borivojowi Oreszkowiczowi w Belgradzie, aby zajął się windykacją spuścizny po królu Aleksandrze. Adwokat wniósł już do sądu prośbę o dokonanie inwentarza tego spadku. W samym konaku cenne bardzo sprzęty srebrne, klejnoty i walory, wartości kilkuset tysięcy franków, stanowią spuściznę po królu. Do spadku zaś po królowej Dradze mają prawo jej siostry. Prezes ministrów kazał niezwłocznie zwrócić najstarszej z nich, p. Petrowiczowej, klejnoty królowej zabrane przez żołnierzy z konaku.

Pretensje rodzin królewskich.

W dziwny sposób pojmuje nowy rząd serbski uregulowanie interesów, pozostałych do załatwienia po śmierci zamordowanego króla. Nowy rząd uważa całą przeszłość związaną z imieniem znienawidzonej pary, za zupełnie wykreśloną nietylko z dziejów Serbji, albo zupełnie z dziejów potocznego życia. Dowodem tego jest fakt, że „Nowa Serbja“ nie poczuwa się do obowiązku płacenia długów po zamordowanym władcy, tak, że kupcom austrjackim, domagającym się zapłacenia rachunków za dostarczone dworowi króla Aleksandra towary, odpowiedziała, że ostatecznie Serbja zgodzi się te długi uregulować w sumie 20% od ich rzeczywistej wartości. Oczywiście, że poszkodowani nie chcą nawet słyszeć o takiem załatwieniu kwestji.

Korona serbska.

Król Piotr polecił bratu swemu, Arseniuszowi, aby zamówił u znanego jubilera paryskiego, Andrzeja Salizea, koronę królewską; ma ona być gotową za trzy tygodnie i kosztować nie więcej niż 50.000 franków. Dotychczas monarchowie serbscy nie posiadali korony, a koronacja królów Milana i Aleksandra odbyła się bez tego symbolu ich godności.

Zwierzenia rozwódki amerykańskiej.

Pewna młoda, piękna i bogata amerykanka, która właśnie wygrała w Nowym Jorku czwarty proces rozwodowy, nie chcąc chować pod korcem owoców doświadczenia, nabytego kosztem czterech mężów, postanowiła podzielić się niemi z całą płcią piękną. Uczona jej rozprawa wyszła w „New-York Journal“ pod tytułem: „Rozmyślania rozwódki, która czterokrotnie wychodziła za mąż“. Autorka podpisała się wszystkiemi dawnemi nazwiskami: Julja Tuttle, Wright, Havens, Clarke. Prawdopodobnie ta długa lista jeszcze się przedłuży, gdyż bohaterka nie chce na tem poprzestać, lecz zamierza poszukać piątego męża.

Numer 1-szy, p. Tuttle, dyrektor banku w Pittsburgu, był już stary, a zatem nieodpowiedni dla siedmastoletniej oblubienicy. „Był dla mnie tak zimny i obojętny, że musiałam się z nim rozłączyć, skarży się autorka. Numer 2-gi był zupełnie inny: Młody, wytworny, sympatyczny, dowcipny, bogaty, stanowił ideał męża. Na nieszczęście p. Wright, straciwszy w elegancki sposób własne mienie, zaczął tracić majątek żony, która wówczas zażądała rozwodu. Numer 3-ci, p. Havens, był przyjacielem lat dziecinnych. „Wyobrażałam sobie, że to miłość“ — pisze jego eks-małżonka — „tymczasem był to jedynie urok dawnych wspomnień. Musiałam za jakąbądź cenę oswobodzić się z tych więzów“. Najgorszym był numer 4-ty, p. Clarke. Kłamca, oszust, hulaka, umiał czarować kobiety. Piękna rozwódka uległa także temu urokowi, ale skoro przejrzała, wytoczyła mu proces rozwodowy“.

„Moje niepowodzenia małżeńskie wielu rzeczy mnie nauczyły“ — spowiada się pani Julja — „przedewszystkiem doszłam do przekonania, że przeczucie kobiety jest równie nieomylne, jak instynkt psa. Trzeba iść za pierwszym popędem, a wystrzegać się uczuć, które następują po pierwszem wrażeniu niechęci i odrazy“.

Dalej poleca samolubstwo w pożyciu małżeńskiem. Im więcej coś kosztuje, im trudniej przychodzi, tem wyżej się ceni. Mężczyzna więcej dba o drogiego, niż o taniego konia; tak samo jest z żoną.

„Nigdy nie trzeba mówić mężczyźnie, że go się kocha“ — przestrzega pani Julia — niech on ma zawsze coś do zwalczenia i zdobywania. Jeżeli będzie wiedział, że nie możesz żyć bez niego, zacznie się oglądać za nowemi podbojami. Należy jednak mu pochlebiać, żeby nigdy nie tracił nadziei pozyskania twego serca. Nie wierz mu nigdy, jeżeli obiecuje ci za wiele, albo zapewnia, że przed tobą żadnej nie kochał kobiety. Przygotuj się na to, że będziesz trochę oszukiwaną, a nie doznasz rozczarowania. Szczerość i otwartość, to rzecz rzadka. Strzeż się zakochać zanadto w swoim mężu: umysł kobiety bardzo zakochanej przestaje działać normalnie. Chcąc utrzymać serce męża, staraj się podobać mu się zawsze; wiele kobiet przed ślubem tylko roztacza swoje uroki, a później uważa, że nie warto być piękną i miłą dla męża“.

Pani Julia w ten sposób kończy swoje nauki: „Nie wychodź za bałamuta, który ci będzie dawał powód do zazdrości; ani za starego, który będzie cię zanudzał; ani za człowieka obarczonego interesami, gdyż będzie zawsze w złym humorze; ani za biedaka, który nie będzie czuł wdzięczności dla ciebie za to, żeś mu dała dostatek, ani za takiego, któryby cię strofował przed ślubem. Staraj się poznać dobrze swego przyszłego męża, ale sama nie daj mu się poznać“.

Podobno wróżka przepowiedziała pani Julii, że nigdy za mąż nie pójdzie, urodziła się bowiem pod planetą, przeciwną małżeństwu. Może miała słuszność. W każdym razie można powinszować piątemu mężowi.

ZE ŚWIATA

Charakterystyka Chińczyka. — Zmowa trumniarzy. — Lew ze szklanem okiem. — Stracenie skazańca na krześle elektrycznem. — Przeciwnicy flirtu. — Mogiła Herodota.

Charakterystyka Chińczyka. Chińczyk sadza po lewej stronie tych, których chce uczcić. Obuwie bieli a nie czerni. Przyjaciołom w prezencie daje trumny. Mówi dziesięć sześć, zamiast sześćdziesiąt. Witając się, ściska rękę własną i kładzie kapelusz na głowę. Jadąc konno wsuwa pięty do strzemion. Zapytuje obce osoby o ich wiek i dochody, przez grzeczność.— Nosi bilety wizytowe przeszło łokciowej długości. Zjada ziarnka melonu a odrzuca miąsz. Zasługi Chińczyka nadają tytuł przodkom nie potomkom. Kobiety chińskie chodzą w spodniach, mężczyźni w spódnicach.

* * *

Zmowa trumniarzy. W Nowym Jorku nastąpił zastój w jednym z najbardziej kwitnących przemysłów, a nadto i rzadkich bardzo, bo nie znających martwego sezonu, ani kaprysów odbiorców, ani zmian mody. Oto urządzili zmowę pracownicy w warsztatach — trumien. Pod pozorem, że praca ich nie jest... wesoła, domagają się zmniejszenia godzin roboczych. Właściciele fabryk nie są skłonni do ustępstw, zmowa trwa tedy już przeszło tydzień i mogłaby wywołać smutne następstwa, gdyby tak wybuchła jaka epidemia.

* * *

Lew ze szklanem okiem. Z Nowego Jorku donoszą o szczególnej operacji, dokonanej na królu zwierząt „Prince“ w menażerji Bottock. Wstawiono mu szklane oko na miejsce wydrapanego mu w walce z własną małżonką. Lwa związano silnemi sznurami, a oprócz tego jakiś tuzin tęgich ludzi trzymało potężne zwierzę, — podczas gdy okulista wkładał mu sztuczne oko.

Podczas tej operacji lew ryczał, jak... lew, ale gdy go oswobodzono z więzów nie okazywał żadnego zniecierpliwienia, ani bólu i przechadzał się najspokojniej po klatce, nie wiedząc zapewne, że go męczono tylko gwoli jego piękności.

* * *

ADOLFO ALBERTAZZI.

TERAZ I ZAWSZE

powieść z włoskiego.

CZĘŚĆ I.

I.

— Jadą! — wołała Urszula, usłyszawszy głuchy turkot dalekiego powozu.

— Jadą, jadą! — piszczały Rozeta i Liza, oczekujące razem z babką we drzwiach willi.

Kucharz wychylił głowę z okna, pokojowa pędem zbiegała ze schodów. Stróż wypadł ze stajni, aby otworzyć bramę za nim, pies w szalonych podskokach rozpędzał przerażone kury. Kulawy Petroniusz ukazał się w drzwiach oficyny wdziewając surdut — a za nim Filomena...

Stara wołała:

— Hej! Filomena, chodźże!

— Mamo! mamo! prosiły dzieci.

Filomena milcząc z rękami obwisłemi, bezwładnie szła krokiem wolnym i męskim ze względu na swój stan.

Nadjeżdżali. Powóz już się ukazał. Na jego widok Rozeta, która trzymała bukiet, czuła że zapał ją nagle opuszcza.

— Nie, nie odważę się nigdy — rzekła.

— Wstydź się — zburczała ją babka.

I nawet mała siostrzyczka, pełna odwagi, powtórzyła:

— Wstydź się.

— Pamiętaj — upominała babka — powiedz: „Cieszę się bardzo, że“...

Oto i oni. Przycichł na chwilę turkot i tętent; i nagle zajechał powóz ze zgrzytem po piasku.

— Witajcie Petroniuszu, Urszulo, witajcie wszyscy.

Pani kłaniała się, pozdrawiała głosem uprzejmym i przyjacielskim i zanim stangret konie osadził na miejscu, już wyskoczyła, rzucając się Urszuli na szyję. Chciała okazać, że chociaż już nie panienka, lecz pani przybywająca z mężem, nie zmieniła się dla nich.

— Kochana Urszulo!

— Złota panieneczko!

Stara płakała i śmiała się na przemian. Filomena wyrzekła nieśmiało: Cieszę się, że panią widzę w zdrowiu.

— To żona twego syna, Urszulo?

— Tak pani.

— Drogie, kochane dziecko! Dziękuję! — zawołała pani, przyjmując bukiet, a pochylając się do pocałunku, ujrzała drugą, tę odważną, ukrytą za spódnicą matki, zupełnie ogłupiałą z palcem w buzi.

— Aniołeczek! — I rzuciwszy kwiaty pokojowej, porwała w ramiona śliczną, malutką, różową blondyneczkę. Ileż pieszczot, ile pocałunków!

— Aniołek! Aniołek!

Potem przerzucając się wciąż z przedmiotu na przedmiot zwróciła się do starej.

— Nic mi nie mówisz Urszulo? Czyż ja jestem Fulvia, czy ci się to możliwem wydaje?

Urszula z zaczerwienionymi oczami, drżącymi usty szeptała.

— Nie — wierzyć mi się nie chce.

— Robercie!

Mąż, który obojętnie przysłuchiwał się czułościom i powitaniom, przypatrując się willi zwrócił głowę:

— Wiesz? Urszula była przy mojem urodzeniu i przy śmierci mej matki.

Obdarzył starą przelotnym uśmiechem.

— A ta to jej synowa. Prawda, że ładna kobietka, co?

Filomena stała zarumieniona ze spuszczonemi oczami. Robert spojrzał i skinął głową na znak uznania.

— A gdzież jest Petroniusz?

— Tu proszę pani. — I ogrodnik się zbliżył.

— Cóż ci się stało, żeś okulał?

— Reumatyzm wlazł w kości wielmożna pani.

— O biedny Petroniuszu!

— Ot lata płyną!

— Za prędko — rzekła, — Za prędko szczególnie dla ciebie Urszulo. Tak bardzo nie chciałaś zostać babką, a teraz już jesteś nią dwa razy a niedługo będziesz trzeci raz.

Wtenczas Rozeta, której przez gardło nie mogły przejść słowa „cieszę się bardzo i t. d.“ wyrzekła z powagą:

— No to można mówić „ciociu“ zamiast „babciu“.

— Cicho bądź! mała gaduło! — mruczała babka na poły rozgniewana i rozśmieszona, czem zdwoiła wesołość Fulwji.

— Więc to tak! Chcesz okłamywać ludzi, każesz sobie mówić „ciociu“, aby się młodszą wydawać. Nic nie pomoże, będą tu wkrótce takie dzieci, które ci będą mówić babciu, prawda Robercie?

Lecz czułości i powitania przeciągały się nad miarę, zaczął się nudzić na dobre, więc zamiast odpowiedzi zapytał:

— Dlaczego tamto okno zamknięte?

— To pokój mamy — szepnęła Fulwia i nagły cień smutku osiadł na jej twarzy.

Weszli do domu trzymając się za ręce.

Wspaniały taras; elegancki salon; obszerna i wesoła jadalnia; pańskie urządzenie...

Robert był zadowolony, podziwiał i patrzył z miną zdobywcy.

Na piętrze jeszcze piękniej, bo tam widok wspaniały na pagórki, równinę i pola starannie uprawne, poprzecinane długiemi linjami wiązów.

— To nasze! to moje! — Stał zapatrzony aż żona wyszedłszy z sypialnego pokoju z Urszulą zawołała:

— Chodźmy.

— Po co te smutne wrażenia zaraz po przyjeździe — tłomaczył Robert. — Jutro...

— Nie; natychmiast; to obowiązek.

Dla niej wszystko tu tchnęło wspomnieniem matki; ona i jego przyjęłaby słodkiem imieniem syna gdyby nie śmierć, która zagościła przedwcześnie.

Nie sprzeciwiał się. Poszli.

Stracenie skazańca na krześle elektrycznem. W Nowym Jorku odbyła się niedawno egzekucja stracenia 21-letniego Włocha Triola na krześle elektrycznym. Triola kochał się do szaleństwa w aktorce Corali, a gdy ta pozostawała nieczułą na jego namiętne wybuchy, krwisty Włoch zamordował ją nożem. Ciało skazanego okazało wielką odporność na prąd elektryczny. Przepuszczono przez niego cztery prądy o sile 1700 wolt, trwające po 30 sekund. Triola żył jeszcze. Dopiero za piatym prądem skonstatowano śmierć. Lekarz dr Troine orzekł, że przyczyną odporności na działanie prądu elektrycznego była u Trioli słaba budowa ciała i bardzo gęste uwłosienie. Obdukcja zwłok nieszczęśliwego nie odkryła żadnych oparzelizn na ciele, tylko bąble na skroniach i na prawej łydce.

* * *

Przeciwnicy flirtu. W Peterburgu założono „klub przeciwników flirtu“. Pierwsze posiedzenie odbyło się w tych dniach w jednej z restauracyj petersburgskich. Zebrało się 37 młodych ludzi z najlepszych towarzystw stolicy Rosji. Członkowie nowego klubu dali sobie słowo zaprzestać flirtu zupełnie i innych wstrzymywać od tej niebezpiecznej zabawki. Kto złamie przysięgę musi za pierwszym razem zapłacić 2000 koron, za drugim 10.000 koron na cele dobroczynne. Za trzecim razem wykluczają winnego z klubu i dopiero po upływie roku może być przyjętym napowrót.

* * *

Mogiła Herodota. W Eupatorji w willi p. Sinicyna, w głębokości trzech łokci natrafiono na cztery szkielety, przytem części ich były rozrzucone na dość znacznej przestrzeni. Nad jednym ze szkieletów znaleziono nadgrobek z napisem: „Ambatiastas Irodoto“. Płyta wykuta z wapienia białego, nie miejscowego pochodzenia. Być może, iż to był grób familijny historyka greckiego Herodota, o którym jedni twierdzą, że jest pochowany w Thuzium, w Grecji Większej, inni że w Sello, w Macedonji.

„Hej bracia Sokoły do lotu!“

Ze wszystkich stron Polski, gdzie brutalna przemoc nie tłumi najdrobniejszych objawów narodowego życia, zjeżdżają się przedstawiciele polskiego sokolstwa, aby we wspólnych ćwiczeniach okazać swoją sprawność, swoją karność i swoje zdrowie fizyczne, które jest najlepszem zabezpieczeniem zdrowia duszy. Wszakże brak hartu i zręczności, dotkliwie już się odbił na naszej porozbiorowej historji i musimy jak najspiesniej i najenergiczniej naprawiać błędy poprzednich pokoleń. Ale nietylko ćwiczenia fizyczne są podstawą sokolskiej organizacji, łączy ją także piękna, głębsza, demokratyczna myśl zrównania stanów, przyzwyczajenia młodzieży do posłuszeństwa i solidarności, podtrzymywania i krzepienia uczuć narodowych.

Więc każdy zjazd, który jest wielkim popisem jakby wobec całego społeczeństwa, a zarazem przeglądem sił sokolskich, powinien znaleźć wszędzie jaknajdzielniejsze poparcie, jaknajwydatniejszą pomoc, powinien zwłaszcza obudzić najżywsze zainteresowanie wśród towarzystw sokolich. To też niewątpimy, że to poparcie znajdzie się u wszystkich czynników, które mogą tu współdziałać, że członkowie związków wezmą w zjeździe jaknajliczniejszy udział, choćby to miało pociągnąć za sobą nawet pewne ofiary. Zjazd powinien tem świetniej wypaść że uczestniczą w nim nasi bracia z pod zaboru pruskiego i nasi pobratymcy z Czech i Chorwaci.

Wielkopolanie i Ślązacy przyjeżdżają do nas aby nabrać otuchy, aby się pokrzepić i pocieszyć, aby zaczerpnąć sił do strasznych walk o narodowe świętości, które toczyć muszą, — pobratymcy czescy i chorwaccy chcą nam okazać swoją sympatją, poznać nasze urządzenia, zaprezentować swoje siły. I jednych i drugich przyjąć należy godnie, serdecznie, gościnnie, po sokolsku!

Więc dalej na zlot! Niech spieszy każdy czyje serce bije żywiej dla szlachetnych haseł polskiego sokolstwa.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś czwartek Wilhelma opata i Febronji pan-ny męczenniczki; w piątek Jana i Pawła braci męczenników.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 3 minut 34, zachód przypada o godz. 7 minut 50, długość dnia godzin 16 minut 16.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

P. T. Prenumeratorów wyjeżdżających na wieś lub do kąpiel upraszamy o nadesłanie 40 hal. za każdą zmianę adresu.

Od administracji.

Z dniem 1 lipca otwieramy nową ajencję „Głosu Narodu“ w handlu p. Kazimierza Orzechowskiego ulica Długa 4.

Administracja „Głosu Narodu“ nie będzie nadal pośredniczyć w odbieraniu prenumeraty na „Ilustrację Polską“.

Z KRAJU.

Rymanów. (Sezon.) Wszystkoby było dobrze, gdyby nie deszcz! Tak sobie powtarzają biedni kuracjusze. Cierpią na niepogodzie najwięcej dzieci. Że jednak każdemu złemu, a zwłaszcza słocie musi być koniec, przeto uzbrajamy się w cierpliwość i z tęsknotą patrzymy na prześliczne rymanowskie lasy, góry — w spacerach po nich nadzieja odwetu — niech tylko słońce zaświeci! Życie kuracyjne tymczasemześrodkowuje się w zakładzie gimnastyki leczniczej dra Regieca.

Lipnica Murowana 23 czerwca. Piszą nam: Serdeczne „Bóg zapłać“ przesyłają Lipniczanie po powrocie z wycieczki do Krakowa, za uroczyste na ich intencję odprawione nabożeństwo u grobu rodaka ich św. Szymona z Lipnicy, Przewielebnym OO. Dobrodziejom: O. gwardjanowi Ferdynandowi Moralskiemu i O. dr. Władysławowi Jarosińskiemu.

Serdeczne „Bóg zapłać“ przesyłają również komitetowi wycieczki, który się zajął nimi w Krakowie i zaopiekował; przedewszystkiem zaś p. Wojnarowi, który tak jasno i tak ciepło starał się im przedstawić dzieje nasze, nawiązując ich historję przy każdej z cennych pamiątek polskich.

Serdeczne „Bóg zapłać“ i uczestnikom chóru, którzy należycie wywiązując się ze swego zadania podczas nabożeństwa, przyczynili się do jego uroczystości. Za uczestników wycieczki burmistrz Szym. Piszczkiewicz.

Iwonicz. (Sezon). Ostatni spis gości notuje cyfrę 950 z górą gości iwonickich. Z lekarzy Chrześcijan posiada Iwonicz w tym roku dra Wernickiego, dra Staniszewskiego i dra Gabryszewskiego. Kuracjusze kąpielowi doznali w tym roku przyjemnej niespodzianki, jaką im zarząd zgotował przez odnowienie łazienek II klasy. Nowością w Iwoniczu jest też kuracja gazowa, jaką w tym roku wprowadzono. Przyjemnem urozmaiceniem sezonu jest też zupełnie dobra muzyka. W tym roku mamy t. zw. gości stałych, których co roku ściągają do Iwonicza zarówno wody jak i gwarancya dobrze spędzonego sezonu, jaką daje dzisiejszy zarząd z panem dyrektorem Mazurkiewiczem na czele.

Fałszywa wiadomość. Od dra Gaika otrzymujemy następujące pismo:

„Jedno z pism lwowskich puściło zmyśloną z gruntu, a przez inne dzienniki w dobrej wierze powtórzoną wiadomość o mojej nominacji na dyrektora szpitala w Zakopanem po drze Janiszewskim. Proszę kategorycznie temu zaprzeczyć. Ani nigdy nie kandydowałem, ani mnie nie zamianowano, ani nikt się do mnie z tem nie zwracał, ani kiedykolwiek słowa bodaj z kim o tem mówiłem“. *Dr. Gaik.*

KRAKÓW 25 czerwca.

Zapiski osobiste. Jan Galasiewicz, autor „Czartkowskiej ławy“ i wielu sztuk ludowych w przejeździe z Warszawy do Rabki bawił wczoraj w Krakowie.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Rady miejskiej obejmuje wiele ważnych kwestyj, jako to: wnioski komisji o uchwalenie kredytu na „dokończenie restauracji górnej części wieży Marjackiej“; — skład i płace biura wodociągowego tudzież mnóstwo spraw administracyjnych.

Przy drzwiach zamkniętych zastanowi się Rada nad uwolnieniem p. Karola Fiedlera ze służby inspektora straży pożarnej miejskiej.

Wybór dyrektora dla kursów im. Baranieckiego oraz załatwienie kilku spraw osobistych, dokończy prace posiedzenia tajnego.

Sekcja III prawnicza Rady miejskiej wczoraj pod przewodnictwem r. m, dra Paszkowskiego obok załatwienia kilku spraw administracyjnych uchwaliła przedstawić Radzie miejskiej wniosek przyznania p. Ludwice Filimowskiej wdowie po lekarzu ś. p. drze Antonim Filimowskim zaopatrzenie wdowie i jej dzieciom po 540 koron rocznie.

Sekcja ekonomiczna Rady miejskiej wczoraj na posiedzeniu pod przewodnictwem r. m. Domańskiego uchwaliła wymienić kaloryfery w Sukiennicach i w Muzeum narodowem na ogrzewanie parą o niskiem ciśnieniu i uprosić komisję, specjalnie w tym celu wydelegowaną, aby rozpatrzyła nadesłane oferty i przedstawiła sekcji odpowiednie wnioski do decyzji. Równocześnie poleciła sekcja zawiadomić komitet muzealny, że sprawę ogrzewania w niedługim czasie załatwi. Nadto wezwała budownictwo miejskie, aby zbadało resztę kaloryferów. znajdujących się w Sukiennicach w sklepach i przedłożyło sprawozdanie sekcji.

Na zlot sokoli. Dziś wieczorem pociągiem o godzinie 8 minut 18 przybywają do Krakowa druhowie Wielkopolscy z prezesem Związku posłem Chrzanowskim na czele.

Wielkopolscy druhowie w liczbie około 70 osób, zabawią w naszem mieście przez cały dzień jutrzejszy, biorąc udział we wspólnych ćwiczeniach zlotowych, poczem w sobotę rano razem z gniazdem krakowskiem odjadą do Lwowa.

Na cześć Sokołów z zaboru pruskiego przejeżdżających do Lwowa na IV zlot sokolstwa polskiego, odbędzie się dziś we czwartek o godzinie 9·30 m. wieczorem wieczornica w sali browaru Johna Synów, sala bowiem „Sokoła“ zajęta jest na ćwiczenia zlotowe. Komisja przyjęcia wzywa druhów krakowskich do licznego zapisywania się na listę uczestników wieczornicy. Udział 2 korony składać można w magazynie WP. Rudnickiego linja A—B.

Wyjazd hufca krakowskiego sokolego odbędzie się w sobotę rano o 10 godzinie. Ze względu jednak na to, że 600 Czechów przyjeżdża do Krakowa już o 9 08 godz., winni druhowie zgromadzić się w „Sokole“ już o 8 rano, celem wymarszu ze sztandarem przy muzyce na dworzec dla powitania Czechów. Publiczność winna się też tłumnie na powitanie czeskich sokołów zgromadzić!

Czeska Beseda w Krakowie, urządza na pamiątkę 10-letniego istnienia, uroczysty wieczór w sali Johna dn. 27 czerwca o godz. 8 wieczór.

Na program wieczoru składają się doborowe produkcje muzyczne i sprawozdanie dziesięcioletniej czynności Besedy.

Przedwakacyjne wpisy do wyższej szkoły handlowej w Krakowie odbędą się w dniach 25 b. m. do 1-go lipca b. r. codziennie w dyrekcji szkoły (Sienna l. 16, I p.) od godz. 9—11.

Z Mnikowa. W dniu 16 b. m. zwiedzały dzieci mnikowskiej szkoły odnowioną katedrę na Wawelu, gdzie przypadkowo zgromadziło się sześć szkół; t. j. z krakowskiego okręgu, z Mnikowa, Liszek, Przegorzał, Binczyc, Węgrzec, oraz z chrzanowskiego okręgu z Paczułtowic.

Rozrzewniającym był widok, gdy setki dziatwy szkolnej zanuciły u trumny św. Stanisława pieśń „Serdeczna Matko“, a długo jej echo powtarzały mury wspaniałej, drogiej sercu naszemu świątyni.

Cześć dostojnikowi Kościoła, księciu kardynałowi na biskupiej stolicy krakowskiej, że wielkiem sercem i dzielną dłonią w odnowieniu katedry przeszłość naszego narodu odgrzebał. Cześć także przełożonemu szkół krakowskiego zamiejskiego okręgu, p. inspektorowi Spisowi, inicjatorowi wycieczek dziatwy szkolnej do wawelskiego grodu, by z katakomb naszych wielkich przodków powiał duch ożywczy na młode pokolenie, by w tej księdze nauczyli się tej wielkiej prawdy, jak żyć i jak umierać należy, a z progów odbudowanej świątyni wynieśli wieczną wskazówkę, jak pracują dla Ojczyzny ci, co ją ukochali.

Po zwiedzeniu katedry, grobowców i po drodze kilku innych kościołów, zakończyły dzieci wycieczkę chwilową zabawą w parku Jordana pomimo niepogody, gdzie p. Władysław Chorowicz, delegat Towarzystwa oświaty ludu, w krótkiej a pięknej mowie zagrzewał serca obecnych do miłości Ojczyzny i pracy nad jej dobrem.

Wielce szanownemu Towarzystwu oświaty ludu, oraz W. p. Chorowiczowi serdeczne „Bóg zapłać“.

A. M.

Artyści sceny poznańskiej rozpoczynają dziś t. j. 25 czerwca szereg przedstawień gościnnych w gmachu teatru ludowego przy ul. Krowoderskiej sztuką Barbitona p. t. „Wernyhora“ ze śpiewami i tańcami, osnutą na tle historycznem. Bilety wcześniej nabywać można w handlu Fenza w Rynku, a od godziny 6-ej wieczorem przy kasie teatralnej.

Repertuar teatru poznańskiego w Krakowie:
Czwartek 25 czerwca „Wernyhora“.
Sobota 27 czerwca „Wernyhora“.
Niedziela 28 czerwca „Knajpa“, sztuka w 4 ech aktach Zenona Parviego, osnuta na tle stosunków krakowskich.

Z opery. W piątek po raz pierwszy opera Czajkowskiego „Eugenjusz Onegin", która zyskała już trwałe prawo obywatelstwa na wszystkich scenach świata. Muzyka melodyjna o mistrzowskiej orkiestracji wymaga dobrych solistów, to też dyrekcja powierzyła główne partje paniom: Bohus (Tatjana), Esten (Larina), Ogrodzkiej (Olga), tudzież panom: Dudarowi (książę Gremin), Szymańskiemu (Onegin) i t. d., w partji Leńskiego wystąpi po raz pierwszy pan Elini.

Szkoła analfabetów. W niedzielę odbył się akt zamknięcia roku szkolnego dla analfabetów w szkole wydziałowej przy placu Matejki, pod kierunkiem dyrektora p. Parczyńskiego popisy frekwentów cywilnych i wojskowych odbyły się wobec inspektora okręgowego szkół ludowych miejskich. Wobec komendanta placu pułkownika Krajnera, tudzież oficerów korpusu. Egzaminy wypadły wyśmienicie, to też wojskowość wyraziła podziękowanie zarówno kierownikowi jak i nauczycielom za trud i pracę. Również nie szczędzono zachęty uczniom do dalszej a wytrwałej pracy nad własną oświatą.

Goście z Nad Zbrucza przez cały dzień podzieleni grupami, pod przewodnictwem młodzieży akademickiej zwiedzali świątynie i pamiątki naszego miasta poczynając od Katedry na Wawelu, gdzie uczestniczyli w nabożeństwie.

Obiad wspólny odbył się w sali browaru br. Johrów, gdzie wypowiedziano kilka przemówień tak ze strony Krakowian jak i przybyłych gości.

Popołudniu teatr miejski był szczelnie zapełniony zarówno gośćmi z Podola jak i przejezdnymi z zakordonu, którzy przyjmowali z entuzjazmem grę i śpiewy artystów, wykonywujących „Kościuszkę pod Racławicami".

Po teatrze udali się Zbruczanie na Skałkę.

Dziś po wysłuchaniu Mszy św. w kościele Maryackim dalszy ciąg zwiedzania pamiątek historycznych. Odjazd wieczorem do Kalwarji.

Wiec ogólno-akademicki zwołany w dniu 22-go b. m. zgromadził tak liczny zastęp słuchaczy i słuchaczek, że obszerna sala Kopernika z trudnością pomieścić ich mogła. Zebrani zdołali zaledwie omówić pierwszy punkt programu t. j. „Sprawę Bratniej Pomocy w Zakopanem". Towarzystwo to utrzymując dom zdrowia w Zakopanem dla polskiej młodzieży akademickiej, walczy z trudnościami finansowemi, datki bowiem i wkładki członków nie pokrywają wydatków utrzymania i leczenia oraz licznie zgłaszających się chorych.

Wobec tego wiec uchwalił rozwinąć jak najszerszą akcję celem poparcia tej instytucji. Czytelnia akademicka zbiera od dwu lat fundusze na założenie sanatorjum dla „młodzieży krakowskiej" w Zakopanem. Młodzież zebrana na wiecu sądząc, że zbytecznem jest rozdzielanie sił i środków zdążających do jednego celu, uchwaliła rezolucję, w której zrzekła się korzystania z sanatorjum mającego być dla niej wyłącznie przez Czytelnię budowanego i wezwała oba Towarzystwa do połączenia obu funduszów ku wspólnemu celowi.

Zabawki klockowe. W dalszym ciągu wzięte zostały akcje 10 koronowe na I-szą fabrykę polską zabawek klockowych przez następujące osoby: po 1-ej akcyj pp.: Zygmunt Hendel, prof. Jan Łoś, Marja Piasecka, Kazimierzowa Osiecimska, ks. dziekan Gabryl, Lucja Sporn, hr. Władysław Zamojski, Zofja Kirkorowa, prof. Juljusz Makarewicz, prof. Cyfrowicz, Włodzimierz Spasowicz, Marja Koznbska, mecenas dr Władysław Lisowski; po 2 akcje pp: Karol Orele z Litwy, hrabina Tadeuszowa Dzieduszycka.

Suma z rozsprzedanych akcyj wynosi **890 kor.** Mamy nadzieję, że i nadal publiczność popierać będzie tę pierwszą fabrykę polską zabawek klockowych i suma potrzebna w ilości 3.000 koron zbierze się wkrótce przez rozsprzedaż akcyj.

Dostawy dla wojska. Komenda X. korpusu w Przemyślu rozpisuje większe dostawy siana, słomy i sieczki.

Warunki ofert mogą być przejrzane w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Nazwy nowych ulic krakowskich. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Rady miejskiej pomiędzy innemi znajduje się wniosek sekcji I o nadanie nazw nowo otwartym ulicom. I tak: ulica łącząca plac Groble z ulicą Zwierzyniecką, zwać się będzie Tarlewską, ulica łącząca powyższą, z ulicą Straszewskiego: ul. Tenczyńską, przecznica od Krupniczej do Rajskiej ul. Szkolną, ulica równoległa do Granicznej łącząca Karmelicką z ulicą Stachowskiego: ulicą Bogatą — ulica łącząca Plac Matejki z Rynkiem Kleparskim: „ul. Malarska; ulica przeprowadzona przez ogród Strzeleckí, a łącząca ulicę Lubicz z Topolową: ul Zygmunta Augusta — przecznicę łączącą powyższą ulicę z Rakowiecką: ul. Kurkowa; ulicę na gruntach Rittermanów. między Dietlowską, a wałem kolejowym: ul. Wrzesińską.

Nadto zmienione zostaną nazwy ulic dawniejszych ulica Nad Rudawą na Chłodną — Przesmyk na Bonifraterską, Nad Wisłą na Powiślé i plac Wolnica na Wolnica.

Za dwużeństwo trybunał orzekający sądu krajowego karnego skazał Wojciecha Sekutę, wyrobnika z Grybowa na 2 miesiące ciężkiego więzienia, obostrzonego postem i twardem łożem co tydzień.

Złodzieje wędrowni. Inspektor policyjny p. Bronisław Karcz aresztował 16-letnią Stanisławę Kosten, wraz z jej narzeczonym 45-letnim Augustem Kuglem, zwanym Kopczyńskim, znanym złodziejem na bruku lwowskim. Para ta narzeczonych przybyła tu ze Lwowa i Kalwarji operując głównie podczas procesji Bożego Ciała. Od Kostenówny odebrano srebrny damski zegarek z długim łańcuszkiem, który miała skraść na Bielanach. Nadto znaleziono u niej nieco gotówki pochodzącej również z kradzieży, dokonanej podczas przejazdu z Kalwarji do Krakowa, gdzie miała jednej z podróżnych ukraść 56 koron. Narzeczony opuścił ukochaną w smutnych chwilach i uciekł.

NEKROLOGJA.

Antoni Sulima Popiel, emer. starszy zarządca chowy, ojciec artystów malarza Tadeusza i rzeźbiarza Antoniego, zmarł 22 b. m. w Złoczowie w otoczeniu rodziny, przeżywszy 76 lat. — Zmarły był gorliwym pracownikiem na polu hodowli. Napisał cenne dzieło „Podręcznik hodowli bydła rogatego" i „Hodowlę królików".

Wykaz zacnych ofiarodawców na budowę kościoła św. Józefa w Kalwarji Zebrzydowskiej złożonych w dalsz. ciągu: Angrocki Tomasz Drochobycz 2 k., Bednarski Wojciech Podgórze 5 k., Banaś Aniela Przemyśl 2 k., Brandysowny Zebrzydowice 10 k., Bartkowski Józ. i Wikt Stryszów 1 k., Baczyński Walery Jarosław 4 k., Biłgorajski August Radziechów 2 k., Cora Franc. i Anna Izdebnik 1 k., Dydyńska Julja Jasionów 1 k., Dziura Karol Bochnia 1 k., ks. Dobrzański Antoni Myślenice 2 k., Dydyo Andrzej Dobra 1 k., Franik Jan i Anna Zakrzów 2 k., Flaga Karol i Anna Sułkowice 1 k., z Gmin: Długoszyn naczelnik Kołka Ant. 8 k., Chorowiec nacz. Kądela Maciej 1 k. 80 h., Borek Nowy ad Tyczyn 9 k. 61 h., Dąbie ad Zassów 7 k., Demitrów Mały ad Baranów 2 k., Glinik Średni ad Frysztak 3 k. 28 h., Grodkowice ad Brzezie 1 k. 90 h., Grębosz Paweł Czortków 2 k. D. c. n.

Repertuar teatru miejskiego.

We czwartek 25 czerwca: „Kordjan", poemat dramat. w 10 obr. J. Słowackiego.

W piątek 26 czerwca: „Onegin", opera w 4 akt. Czajkowskiego.

W sobotę 27 czerwca: „Zaczarowane Koło", baśń dramatyczna w 5 akt. L Rydla.

W niedzielę 28 czerwca o godz 3 po połdniu: „Kościuszko pod Racławieami".

W niedzielę o godz. wpół do 8 wieczorem: „Tosca", opera w 3 aktach Pucciniego.

W poniedziałek 29 czerwca o godz. 3 po południu: „Wesele", dramat w 3 akt. St. Wyspiańskiego.

W poniedziałek o godz. wpół do 8 wieczorem: „Onegin", opera w 4 akt Czajkowskiego.

We wtorek 30 czerwca: „Bolesław Śmiały", dramat w 3 akt. St. Wyspiańskiego. (Ostatnie przedstawienie dramatu w bieżącym sezonie).

Kronika literacko-artystyczna.

*** Dwutygodnik katechetyczny i duszpasterski.** Treść numeru 12, 13 i 14-go: „Oko za oko, ząb za ząb". Ks. dr K. Szczeklik. — Noc i jego najbliższe potomstwo. Ks. dr Jan Bernacki, kanonik katedz. — Pięć kazań o pijaństwie. Ks. Jan Wróbel. — Gabrjela Zapolska Janowska o św. Życie i „Zytkach". Ks. Józef Koterbski. — Szkoły w zaraniu dziejów nowożytnych. Ks. W. G. — Szkice katechez na tle „Małego Katechizmu" salcburskiego. — Cerkiew prawosławna. Ks. dr Macko. — Uchwały synodu przemyskiego. — Egzorta na koniec roku szkolnego. Ks. Wł. Wrana. — Refleksje przy końcu roku szkolnego. Ks. M. J. — Bł. Jędrzej Bobola Męcz. T. J. Ks. Teofil Bzowski T. J. — Stosunek przedmiotów świeckich do religji w szkołach średnich. — Z liturgiki. — Poradnik katechetyczny i duszpasterski. Sz. — Recenzje. — Obrazki z prasy antykatolickiej. — Miscellanea. — Wiadomości dyecezjalne. — Skrzynka na listy.

SERBJA.

Król Piotr w Serbji.

Belgrad 24 czerwca. Wszystkie dzienniki zamieszczają artykuły z hołdem dla nowego króla.

Na dworze zimno i pochmurno.

Od godziny 8-ej rano poczęły się ulice ożywiać. — O godzinie 9-tej wymaszerowało na ulice wojsko i poczęło formować szpalery. — Na suto przystrojonym dworcu kolejowym zebrali się dygnitarze. Na peronie ustawili się członkowie rządu, przedstawiciele miast, jenerałowie czynni i rezerwowi, komendant miasta i kompanja honorowa z muzyką.

W salonie na dworcu kolejowym oczekną króla rodziny ministrów, pos. austr.-węg. dr Dumba i pos. rosyjski Czarikow, bawiący w Belgradzie zastępcy Serbji u obcych dworów, prezydent sądu kasacyjnego, prezydent Akademji umiejętności, oraz rektor uniwersytetu.

Rosyjskiego posła Czarikowa przedstawi na progu salonu królowi prezydent ministrów Avakumowicz, poczem Czarikow przedstawi austro-węgierskiego posła dra Dumbę. W ten sposób austro węgierski poseł unikuie pośrednictwa rządu obecnego, z którym nie nawiązał stosunków.

Belgrad 24 czerwca. O godzinie 10 przed południem przybył król Piotr witany entuzjastycznie.

Belgrad 25 czerwca. Król Piotr przybył tu wczoraj rano. Na dworcu odbyło się powitanie według ułożonego programu. Z dyplomatów obecni byli posłowie: rosyjski Carykow i austro-węgierski hr. Dumba. Król w przemowie wyraził radość, że po 45 latach staje znowu na ziemi serbskiej i w gorących słowach dziękował ministrom, że „spełnili obowiązki wobec ojczyzny tak, jak należało". Z dworca udał się król do soboru katedralnego, gdzie powitał go metropolita. Po godzinie król udał się do nowego konaku i tam powitali go senatorowie i posłowie do skupczyny. Król w przemowie zapewniał, że działać będzie tylko w porozumieniu z narodem. — Całe miasto wspaniale udekorowane, sklepy zamknięte, ludność w strojach odświętnych. Po południu odbył król przejażdżkę po mieście, bez eskorty wojskowej.

Sprzedane klejnoty.

Wiedeń 25 czerwca. Siostry królowej Dragi, którym zabrakło funduszów, sprzedały klejnoty, jakie pozostały im po królowej Dradze i wyjechały na stały pobyt do Znrychu.

TELEGRAMY.

Rada państwa.

Wybór delegacji wspólnych.

Wiedeń 25 czerwca. Wczoraj wieczorem odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Izby poselskiej **dla dokonania wyboru delegacji.** Z Galicji wybrano członkami delegacji z Koła polskiego: Apolinarego Jaworskiego, Wojciecha hr. Dzieduszyckiego, Dawida Abrahamowicza, dra Dulębę, dra Byka i Popowskiego, oraz dra Dłużańskiego (Rusina); zastępcami ks. Sapiehę i dra Greka, z Bukowiny członkiem Mikołaja Wasilkę, zast. Flondora.

Po wyborze.

Po wyborze prezydent Izby zawiadomił, że w ciągu posiedzenia wpłynęły interpelacje i wnioski nagłe, w sprawie zapomóg. Prezydent zapytuje, czy ma je odczytać. Pos. Pernerstorfer oświadcza się z przyczyn zasadniczych przeciw tej interpretacji regulaminu przez prezydenta. Prezydent oświadcza, że obstaje przy swej interpretacji, poczem odczytano wnioski i interpelacje, między temi interpelację posła Daszyńskiego i towarz. w sprawie kradzieży na galicyjskich kolejach.

Pos. Choc żali się, że mu prezydent nie chciał na początku posiedzenia udzielić głosu; mowca miał zamiar wnieść odroczenie wyboru do delegacji, gdyż sądzi, że przez wybór ten Izba straciła ostatni środek, jaki jeszcze miała w rękach, aby zmusić rząd, by nie rządził absolutystycznie na podstawie § 14.

Prezydent przeczy, jakoby nie przestrzegał regulaminu, a następnie zawiadamia, że pos. Udrzal i Wencajc złożyli mandaty poselskie, poczem o godz. kwadrans na 10 zamknął posiedzenie.

Wiedeń 25 czerwca. Między wybranymi przez Izbę panów członkami delegacji z Polaków są: Madeyski i Zaleski.

Posiedzenie Koła polskiego.

Wiedeń 25 czerwca. (Tel. wł.) Posiedzenie Koła polskiego było bardzo gwałtowne. Zastanawiano się nad wyborem do delegacyj wspólnych. Centrum ludowe przez usta ks. Żygulińskiego, domagało się dla siebie jednego mandatu, a mianowicie chciało w delegacji mieć ks. Pastora. Konserwatywni posłowie sprzeciwili się temu skromnemu żądaniu jak najgwałtowniej i twierdzili, że „nie uznają w

Kole frakcyj politycznych“. Wobec tego nielojalnego postępowania posłów konserwatywnych ks. Pastor zabrał głos i w dłuższem przemówieniu wyjaśnił, że konserwatyści nadużywają solidarności Koła do celów stronniczych i osobistych.

Komunikat Koła.

Wiedeń 25 czerwca. Ze strony Koła polskiego wydano następujący komunikat: Na posiedzeniu Koła d. 22 b. m. po przeprowadzeniu poufnej dyskusji nad prowizorjum budżetowem i stojącą z tem w związku ogólną sytuacją polityczną, uchwalono między innemi:

1) Na wniosek Antoniego hr. Wodzickiego dążyć usilnie po ponownem zebraniu się Izby poselskiej do przeprowadzenia zmiany regulaminu Izby i w tym celu wejść w porozumienie ze wszystkiemi stronnictwami, które chciałyby dążyć do tego samego celu, a to z uwagi, że przeprowadzenie zmiany regulaminu Izby jest pierwszym i niezbędnym warunkiem poprawy sytuacji politycznej.

2) Na wniosek pos. Stanisława Starzyńskiego uchwalono głosować tylko za trzechmiesięcznem prowizorjum budżetowem i w tym celu postawić w Izbie odpowiedni wniosek, na wypadek, gdyby przyszło do obrad nad prowizorjum.

3) Na wniosek pos. Eug. Abrahamowicza uchwalono starać się o przeprowadzenie prowizorjum budżetowego w drodze parlamentarnej i w tym celu wpłynąć na klub czeski, aby odstąpił od zamierzonej obstrukcji, jakoteż działać celem usunięcia ewentualnej obstrukcji przeciw parlamentarnemu załatwieniu budżetu, skądkolwiek by takie usiłowania wychodziły.

Dymisya min. wojny.

Wiedeń 25 czerwca. (Tel. wł.). Wczoraj obiegały po Wiedniu pogłoski, że min. wojny Pittreich podał się do dymisji, z powodu iż korona zgodziła się na cofnięcie ustawy wojskowej w parlamencie. Redakcja „Extrablattu“ wysłała natychmiast swojego redaktora do ministra aby sprawdzić tę pogłoskę. Minister przyjął redaktora późno w nocy, i oświadczył, że na razie nie może powiedzieć nic. Opinia publiczna wkrótce się wszystkiego dowie. Druga wersja tej samej pogłoski brzmi, że minister Pittreich dodał się wprawdzie do dymisji, że jednak cesarz jej nie przyjął.

Koalicja Niemców.

Wiedeń 25 czerwca. (Tel. wł.) Koalicja stronnictw lewicy niemieckiej liczy 140 posłów. W skład koalicji weszły bowiem następujące frakcje: stronnictwo ludowo-niemieckie, postępowe, większa własność liberalna i antysemici. Reżyserami całej akcji są: pos. dr Derschatta (stronnictwo ludowe) i pos. dr Baernreither (wielka wł. liberalna). Przewódcy ci zapytywani co do programu koalicji, odpowiedzieli, że nie zwraca się ona ani przeciw rządowi, ani pragnie popierać rząd, jedynem jej celem jest obrona interesów narodowych niemieckich.

Zdaje się jednak, że po za tem programem kryje się drugi, a mianowicie obalenie gabinetu Koerbera i stworzenie gabinetu koalicyjnego. Prawdopodobnie podczas wakacyj zbliżą się pp. Derschatta i Bärnreiter do Koła polskiego i będą w tej sprawie traktować.

Sytuacja.

Wiedeń 25 czerwca. (Tel. wł.). Sytuacja parlamentarna jest bardzo zawikłaną. Odroczenie Izby ogłosi rząd za pośrednictwem „Wien. Ztg.“ w piątek lub w sobotę. Rząd zwleka z odroczeniem Izby przez dzień dzisiejszy i jutrzejszy, by módz ukończyć prace w komisji celnej i ugodowej i jakimkolwiek sukcesem pochwalić się przed obstrukcją czeską. „Fremdenblatt“ donosi, że sprawa zwołania sesji w lipcu zależy od przebiegu przesilenia gabinetowego na Węgrzech. Jeśli Węgrzy w lipcu przystąpią do rozpraw nad ugodą, parlament austrjacki będzie zwołany.

Zwycięztwo niezawisłych.

Budapeszt 25 czerwca. (Tel. wł.) **Stronnictwo niezawisłych odniosło świetne zwycięstwo.**

Zobowiązało się mianowicie jedynie do przeprowadzenia parlamentarnego prow. budżetowego nie przyrzekając nic co do ustawy wojskowej i ugody austrjackiej.

Dzięki tym ustępstwom poczynionym stron. niezawisłych, **hr. Khuen może się podjąć misji utworzenia gabinetu.**

Przesilenie gabinetowe na Węgrzech.

Budapeszt 24 czerwca. Na dzisiejszej konferencji w Sejmie, na której omawiane być miały formalności, dotyczące zwołania na jutro nadzwyczajnego posiedzenia Sejmu, inicjatorowie tego posiedzenia członkowie partji Kossutha zjawili się dopiero po godzinie 11 i oświadczyli, że rokowania ich z Khuenem-Hederwarym doprowadziły do rezultatu. Khuen odstąpił od żądania powołania rezerwy zapasowej i żądania poboru rekruta dla haubic.

Hr. Khuen we Wiedniu.

Budapeszt 25 czerwca. Ban Khuen-Hedervary odjechał wczoraj wieczorem do Wiednia, aby zdać cesarzowi sprawozdanie, poczem prawdopodobnie dziś po południu powróci do Budapesztu.

Ugoda niezawisłych z hr. Khuenem.

Bbdapeszt 25 czerwca. Partja niezawisłości na wczorajszem wieczornem posiedzeniu uchwaliła jednogłośnie ratyfikować umowę prezydjum partji z banem i wyrazić prezydjum podziękowanie za rokowania.

Nowy rektor.

Lwów 25 czerwca. Ks. dr Jan Fiałek, który wybrany przed kilku dniami rektorem tutejszego Uniwersytetu, zrezygnował z tej godności, wybrany został wczoraj ponownie rektorem, senat bowiem uchwalił rezygnacji jego nie przyjąć.

Zamknięcie rachunków krajowych.

Lwów 24 czerwca. Na dzisiejszej sesji uchwalił Wydział krajowy przedłożyć na najbliższej sesji sprawozdanie z zamknięcia rachunków funduszu krajowego za rok 1902. Zamknięcie wykazuje nader korzystny rezultat z powodu wielkiej wydatności dodatków do podatków, pozostała znaczna nadwyżka dochodów, mimo, że w niektórych pozycjach wydatków wynikłość była większą od uchwalonego budżetu.

Ogólna suma dochodów wynosi kor. 24,593 225 hal. 34. a w porównaniu z budżetem jest wyższą o 1,766 879 kor.

Ogólna suma wydatków wynosi 20,710.342 kor. 77 hal. i jest wyższą od budżetu o 788.659 kor.

Z powyższego zestawienia okazuje się, że w roku 1902 dochody były wyższe o 1,776.879 kor., wydatki zaś wyższe o 788.659 kor.

Zatem wynik jest korzystniejszy o 988.220 koron.

Gdy zaś budżet na rok 1902 zamknięty został niedoborem w sumie 105 338 kor., przeto ostatecznie powstał zapas kasowy 882.882 kor.

Na tropie mordercy.

Lwów 24 czerwca. Dzisiaj rano nadesłano tutejszej policji z Tarnopola złotą obrączkę skonfiskowaną u kaprala 55 p. p. Jana Czerwonego, brata ściganego za współudział w morderstwie Józefa Czerwonego. Obrączkę tę rozpoznała siostra Spinnerówny, jako własność zamordowanej.

Izba Parów.

Wiedeń 24 czerwca. Na wniosek Niebauera postawiono ustawę o ulgach podatkowych dla budowli asanizacyjnych we Lwowie, uchwaloną przez Izbę posłów, na drugiem miejscu porządku dziennego postawiono na wniosek Plenera, załatwione przez Izbę poselską przedłożenie o kolejach lokalnych (w drugiem czytaniu).

Na wniosek Lehmayera przydzieliła Izba wniosek Lehmayera i Schönborna w sprawie zmiany ustawy o trybunale administracyjnym bez pierwszego czytania komisji prawno-politycznej.

Z porządku dziennego przyjęto bez dyskusji we wszystkich trzech czytaniach ustawę o zniesieniu kaucji służbowych, jak również przedłożenie asanizacyjne, dotyczące budowli we Lwowie.

Następnie przyjęła Izba według referatu Csedika wszystkie 7 przedłożeń o kolejach lokalnych bez dyskusji w wszystkich trzech czytaniach.

Po dokonaniu wyboru 20 członków i 7 członków uzupełniających do delegacji, posiedzenie zamknięto.

Niezawiśli a hr. Khuen.

Budapeszt 24 czerwca. O konferencji partji niezawisłej z banem należy jeszcze donieść— że pos. Polonyi prosił bana, aby poinformował cesarza, że obecny pokój jest tylko tymczasowy, aby wyjść z trudnego położenia i załatwić najważniejsze kwestje gospodarskie. — Partja kosutowska pozostaje zresztą na zasadniczem stanowisku swoich żądań narodowych, które przy obradach nad nową ustawą wojskową będą z naciskiem podniesione. Pos. Toth prosił o zapewnienie, że asenterunek nie będzie się odbywał w czasie żniw, które to zapewnienie dał ban oświadczając, że je powtórzyć w plenum Izby. Układy z banem nie są jeszcze faktem dokonanym, gdyż muszą być na wieczornem posiedzeniu partji niezawisłej ratyfikowane.

Mowa Wilhelma.

Berlin 24 czerwca. Mowa cesarza Wilhelma, wygłoszona podczas onegdajszego odsłonienia w Hamburgu pomnika cesarza Wilhelma I, wywołała bardzo sprzeczne komentarze w prasie W gorących wyrazach, poświęconych Hamburgowi, którego ludność, świeżo wysłała samych socjalistów do parlamentu, upatrują nawrót cesarza z tej drogi politycznej, na której leżało zapowiadane w swoim czasie przez niego „zmiażdżenie“ socjalizmu niemieckiego.

Inni natomiast w końcowym ustępie, wzywającym naród niemiecki, ażeby w interesie swojej „wielkiej przyszłości“ pozostał „wierny dla swoich dawnych ideałów i siebie samego“, upatrują zapowiedź nowego projektu ustawy, zapobiegającej olbrzymiemu wzrostowi demokracji socjalnej w Niemczech. Zresztą oprócz wielkich frazesów, poświęconych apoteozie przyszłych Niemiec mowa nie przedstawia zajmujących lub nowych punktów widzenia.

Prześladowanie zakonów.

Paryż 24 czerwca. Izba deputowanych. Po bardzo ożywionej i długiej dyskusji, podczas której przerywano i przeszkadzano przemówieniom zarówno członków prawicy jak i lewicy, przyjęła Izba 306 głosami przeciw 107 głosom, ułożony przez komisję tekst projektu ustawy, według której każdemu członkowi kongregacji zakazuje się udzielania nauki religji w tej gminie, w której niegdyś udzielał nauki religji, jakoteż w gminach sąsiednich, z wyjątkiem wypadku, jeżeli członek kongregacji przedłoży dowód, że się sekularyzował.

Dep. Castelneau chciał następnie uzasadniać swój wniosek w sprawie zmiany tego postanowienia, lewica jednak nie dopuściła go do głosu. Prawica opuściła salę obrad i wróciła dopiero na głosowanie.

Prawica złożyła oświadczenie przeciw tyranji większości, oraz zrzucające odpowiedzialność za zamach na wolność, na większość.

W dalszym przebiegu posiedzenia przyjęła Izba wniosek deputowanego Leroi opiewający że każdy członek kongregacji, który ma udzielać nauki w szkołach elementarnych musi się wykazać pozwoleniem władz.

Wniosek ten wcielono jako artykuł II do ustawy.

Całą ustawę przyjęto 309 głosami przeciw 66 głosom.

Rzym 24 czerwca. (Tel. wł.) W ostatnim konsystorzu Ojciec św. przeniósł biskupa płockiego, ks. Szembeka, na arcybiskupstwo mohylowskie i metropolję, biskupa lubelskiego ks. Jaczewskiego, na biskupstwo płockie, a biskupa tyraspolskiego ks. Roppa, na biskupstwo wileńskie.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 24-go czerwca. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·37 Renta majowa 100·30, Węg. renta koronowa 99·40, Akcje austr. zakładu kredyt. 661·—, Akcje węg 729·50, Akcje Anglobanku 276·—, Akcje Uniobanku 523·50, Akcje Länderbanku 411·50, Akcje kolei państ. 668·75 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 355·—, Akcje tytoniowe 850·50, Akcje Alpiny 371·— Losy tureckie 123·50, Ruble 253·—.

Cukier (spok.) 10·85, spirytus (lepszy) 41·40, nafta niezmieniona.

Berlin 24-go czerwca. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·25.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

powodu wyjazdu
sprzedania: stare obrazy, dywany ...ie, łóżko angielskie i encyklopedya Brockhausa. Kraków, Bracka L. 1 ...tr. od 11—1 i od 3—7 1705 1 3

Biedna służąca
...chodząc z Placu Szczepańskiego ...ntami ku ulicy Długiej **zgubiła koron.** Uczciwy znalazca zechce ...zgłosić do Administracyi „Głosu ...du“ gdzie otrzyma stosowne wynagrodzenie. 1708 1 3

...kiernia Aleksandra Sołtykowskiego
w Tarnopolu
...yjmie zaraz **dwóch uczniów** z dobrego domu do praktyki. 1666

NOTARJUSZ
...niesiony do **Śniatyna**, poszu... **młodszego kandydata** z substytucyą. 1655 5 5

„KAWA ZDROWIA“
...biana przez fachowych ludzi z ...żywniejszych produktów roślin... **zastępuje w zupełności zwykłą**, zatem przewyższa wszelkie fa...ty niemieckie **bo nie jest żadną ...szką jak np. Kneipowska.** Kilogram ...uje tylko 70 ct — Wszędzie do nabycia. 1657 3 0
...niewski, Łuczko i Sp.
...ryka „Kawy Zdrowia“ w Podgórzu.

Do sprzedania tanio **aparat ...ograficzny** mało używany, ...18 i **flobert** kal. 9. Kupię na ...st wózek dziecięcy używany z ...szego domu. — Zgłoszenia uprasza: ...ic. WW. Świętych 9 parter oficyna. 1661 3 3

Chleb dla swoich.
...l na sklep, z koncesyą na wyszynk i trafiką z obszernem pomieszka..., w zaludnionej okolicy przy gos..., jest do wydzierżawienia na dłu...czas. Zgłoszenia przyjmuje St. Sy... w Jaworniku p. Myślenice. 1664

W Krakowie
poleca się
HOTEL POLSKI
blizko kolei
przy ulicy Floryańskiej
(obok bramy Floryańskiej).
Posiada pokoje od najwykwintniejszych do najskromniejszych; ceny bardzo przystępne.
Uwaga! Na miejscu znajduje się telefon Nr. 469 do użytku Gości, tak w obrębie Krakowa jak i do wszystkich głównych miast całej Austryi. 102

Korzystna
SPOSOBNOŚĆ NABYCIA!
Dom duży II i III piętr. z 2 ...ynami i ogródkiem, trzema stajniami ...wozownią — gruntownie zbudowany, ...potrzebujący najmniejszej reparacyi, ...ród ogrodów, przy ulicy Batorego ...Krakowie, **jest na 7%** czystego ...**chodu** za dopłatą circa 40.000 złr. ...gu bankowego **do sprzedania.**
...Adres wskaże Administracya „Głosu ...rodu“, — na żądanie da dokładne ...aśnienia. 1397 8 0

Koncypienta rutynow.
...oznajomionego z praktyką sądów ...powiatowych, przyjmie zaraz
...okat Dr. Morawski
w Mszanie dolnej.
...oszenia z podaniem warunków tamże. 1695 2 6

MŁODZIENIEC
...ukończoną niższą szkołą realną, nie ...ogąc kończyć studyów z powodu bra...ku funduszów, **poszukuje zajęcia** ...zy gospodarstwie. Wymagania bardzo ...skromne. Łaskawe zgłoszenia pod **W.** ...Administracyi „Głosu Narodu“. 1689 3 5

!Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego poleca **HANDEL** 878
W. ADAMOWICZA
W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

1 funt „FAMILIJNEJ“ b. dobrej	Złr. 1·40
1 funt „MELANGE DE MOSKAU“ w oryg. opak., najlep.	„ 2·50
1 funt „IMPERYAL“ cesarskiej w oryg. opak.	„ 3·50
1 funt „OKRUCHOW“ z najlepsz. herbat kwiatowych	„ 1·20
KAWA CEYLON znakomita 5 kilo franco	„ 9·—

!Herbata z Brodów!

PASKI modne damskie
RĘKAWICZKI niciane, jedwabne i imit. duńskich
POŃCZOCHY damskie i dziecinne
SKARPETKI dziecinne 1497
polecają po cenach niskich
STEFAN PORĘBSKI i SPÓŁKA Grodzka 2.
W niedziele i święta handel zamknięty

CHŁOPIEC
tylko zamiejscowy, lat 14, potrzebny zaraz do handlu korzennego **JANA NAGLA** w Krakowie przy ulicy Szczepańskiej L. 11. 1674 3 3

Nauka kroju damskiego
angielskiego i francuskiego najnowszego systemu. Kraków, ul. Radziwiłłowska Nr. 25, I piętro oficyny. 1667 2 3

Sklepik wiktuałów
połączony z trafiką, jest do sprzedania. Wiadomość w kawiarni Romana Makowskiego ul. Nad Wisłą 4. 1656 3 3

Korzystna dzierżawa.
Towarzystwo Wzajemnej Obywatelskiej Pomocy w Krakowie (ul. Pijarska l. 1) ma do wydzierżawienia **majątek** (powiat Brzozów) w obszarze 500 m. w czem 65 m. łąk, 10 m. chmielu, z gorzelnią rolniczą, młynem etc. etc. — Dzierżawę można objąć w każdym czasie. Inwentarz żywy i martwy do nabycia na miejscu. — Towarzystwo ma również do zbycia grunta **z parcelacyi** w rozmaitych powiatach. 1675

1szy fabryczny skład 1470 11 0
PARASOLEK PARASOLI i LASEK,
wzory paryskie, ceny bez konkurencyi — nadto poleca w wielkim wyborze
PASKI, woalki, Boa gaz., Kołnierze, Rękawiczki,
Pończochy i Skarpetki męskie i dziecinne
ANASTAZY FRONCZ Kraków Floryańska 17.



458 26 0

Biuro ogłoszeń
i wynajmu mieszkań
Wład. Grabowskiego
oraz **Biuro**
Tow. Właścicieli realności
Kraków, ul. Gołębia 14
POLECA 1197

Zakopane Grabówka: 5 pokoi, 2 werandy, kuchnia w ogrodzie drewutnia.

Stancye: Floryańska 5, Grodzka 29, Sławkowska 6.

Sklep: Zwierzyniecka 21, pl. Dominikański 4. Grodzka 50, 51, Rakowicka 8, Gertrudy 7, Długa 34, Długa 24, 45. Bracka 6, Sławkowska 6, Rynek 22 Szewska 1, Floryańska 32, Grodzka 8, Szpitalna 7, Lokal na restauracyę Zwierzyniecka 21, Sławkowska 16 Grodzka 48, św. Jana 18, Karmelicka 7, Tomasza 20, Zwierzyniecka 5

Piwnice: św. Marka 8, Grodzka 31, Krakowska 43, Nad Rudawą 21.

Stajnie: Stachowskiego 10, Biskupia 9, 11, pl. Kossaka 8, Wolska 14, Karmelicka 31, Michałowskiego 11, Zwierzyniecka 27, Krowoderska 53.

Pokój z meblami lub bez: Grodzka 55, 8, Rynek 11, Rakowicka 3, Mikołajska 7, Garbarska 7, Radziwiłowska 2 21, Długa 37, św. Tomasza 28, Szewska 14, Gołębia 14, Batorego 16, Zacisze 6, Siemiradzkiego 9, 16, Szewska 16, Rakowicka 8, Studencka 23, Basztowa 25, Studencka 8, Smoleńsk 24, Smoleńsk 16, Rynek 43 Batorego 18, Zwierzyniecka 25, Jasna 5, Krupnicza 8, Rynek l. A-B, Starowiślna 4, Straszewskiego 2, Basztowa 27, Jabłonowskich 22, Kurniki 6, Kopernika 36, Stolarska 32, Wolska 3, Czysta 11 a, Krupnicza 13, św. Marka 7, Krupnicza 19, św. Marka 8.

2 pokoje z meblami lub bez: Grodzka 50, Karmelicka 36, 9, Studencka 19, Gołębia 4, Floryańska 43, św. Marka 8, Krupnicza 8, Poselska 22, Łobzowska 31, Rynek 19, Batorego 18, Graniczna 9, Niecała 9, Rakowicka 5, 8, Michałowskiego 78, św. Marka 7, Kopernika 20, Bogata 4, Straszewskiego 27.

Pokój przedp. i kuchnia: Grodzka 50 I, Zielona 20, nad Rudawą 21, Szlak 24, pl. Szczepański 7, Gołębia 8, Grodzka 8, Starowiślna 16, Graniczna 5, Rakowicka 8, Poselska 20 Podwale 13. Stachowskiego 23, Kurniki 6, Rynek 6, Zyblikiewicza 8.

2 pokoje, przedp. i kuchnia: Plac Groble 18 1, Szlak 24, pl. św. Magdaleny, Biskupia 8. Sławkowska 4, Floryańska 30, Rakowicka 3, 8, Czysta 11 a, Szewska 7. św. Jana 13, pl. Matejki 3, Pawia 8, Kopernika 36, Szlak 57, Starowiślna 14, Podwale 13, Gołębia 8, Jagiellońska 12, Gertrudy 7.

3 pokoje, przedp. i kuchnia: Krupnicza 10 II, Zwierzyniecka 25, Grodzka 48, Gołębia 14, Retoryka 10, św. Filipa 21, Dębniki 15, św. Jana 15, Sławkowska 21, Floryańska 32, Graniczna 5, Rakowicka 17, Stachowskiego 10. Karmelicka 45, Kopernika 36, Retoryka 12, Straszewskiego 8, Czysta 17, Poselska 19, Smoleńsk 21, Sławkowska 21, Strzelecka 17, Wolska 15. Zwierzyniecka 21, Krowoderska 53, Karmelicka 46 Rynek 23, Bogata 4, Garncarska 8. Krótka 6 Jabłonowskich 7, Krupnicza 10.

4 pokoje, przedp. i kuchnia: Rakowicka 3, Straszewskiego 9, Wolska 14. Batorego 25. Zyblikiewicza 8, Karmelicka 41, Studencka 27. Garncarska 16, Kopernika 36, Dietlowska 79, Krowoderska 30.

5 pokoi, przedp. i kuchnia: Starowiślna 19, Floryańska 49, Smoleńsk 18. Szpitalna 7, Zielona 20, Karmelicka 42, Kolejowa 12, 13, Floryańska 25, Podwale 3.

6 pokoi, przedp. i kuchnia: Poselska 16 I. Grodzka 50 II, 44, Rynek 22, Jabłonowskich 5, Retoryka 5

7 pokoi: Straszewskiego 2.
8 pokoi: Podwale 10
Dwór: św. Tomasza 33.
9 pokoi: Basztowa 10.
Parcela odpowiednia na składy przy ul. Czarneckiego 207.

Stróż
bezdzietny **poszukuje miejsca** zaraz lub od lipca. — Zgłoszenia pod „Stróż 10“ do Administracji „Głosu Narodu“. 1680 2 2

Po tanich cenach
J. Krzyszkowski
Kraków, Rynek główny L. 26 (róg ul. Wiślnej)
poleca:
Najmodniejsze i gustowne na suknie damskie **Materye wełniane czarne i kolorowe.**
Bawełniane kolorowe: Zefiry, Batysty, Piki i Płócienka, Szyfony, Perkale i Dymki białe na bieliznę i pościel — Dryle kolorowe na materace i story. — Chustki, Pledy, Echarpes wełniane — Chustki do nosa białe i kolorowe, — Ręczniki na metry i odpasow. — Skarpetki męskie i Pończochy damskie — Koce flanelowe wełniane i bawełniane — Kapy pikowe, trykotowe, Firanki. 1054
Saki sukienne czarne i kolorowe i Peleryny.

Szanownej Publiczności donoszę uprzejmie, że

Fabrykę wódek w Tenczynku Leszek Prus Wiśniowski i Sp.

nabył z wszelkiemi wierzytelnościami podpisany z dniem 1 Czerwca 1903 r. na wyłączną własność.

Firma odtąd opiewać będzie: 1625 3 3

Fabryka wódek z c. k. uprz. Zakładów fabrycznych w Tenczynku Roman Marczyński.

Księgarnia Katolicka

Dra Władysł. Miłkowskiego

w Krakowie

św. Jana L. 6 (Hotel Saski)

otrzymała i poleca dzieło świeżo wydane p. t.:

Nowy wykład katechizmu

z ambony

przez **ks. M. NOELA**, Oficyjała dyjecezyi Rodez we Francyi, wydał **X. Wincenty Bogacki**, Prof. Semin. kieleckiego.

Dotąd wyszły 2 tomy. Całość obejmie 6 tomów i wyjdzie w bieżącym roku.

Cena każdego tomu **6 koron**, już z przesyłką franco. 1502

Herbata „Ceylon"

„Ugalla" lub „Quaker"

Souchong czysta 1/8 kg. 60 ct.

Souchong z kwiatem 1/8 „ 70 ct.

są **najlepsze, najzdrowsze, pożywne**, a przez swą wielką wydatność **najtańsze**. 1682

Nabywać można w handlu kolon.

J. F. FISCHER, Kraków.

Pocztą 1/2 kg. opłatnie.

DROGUERYA

w Krakowie

bardzo dobrze prosperująca z powodu stosunków familijnych jest **zaraz do sprzedania**. Zgłoszenia pod: B. S. do Administracyi „Głosu Narodu". 1701 1 3

POWOZIK

używany i **wózek** do sprzedania. Wiaromość u lakiernika J. Rauscha ulica Długa. 1704 1 3

PANNA

młoda, przystojna, dobrze i praktycznie wychowana, z nie dużym posagiem, z braku znajomości, szuka tą drogą znajomości z mężczyzną na lepszem stanowisku rządowem, **w celach matrymonialnych.** Żarty wykluczone. Zgłoszenia do dnia 4 lipca pod „A. Z. 4500" poste restante Kraków. 1702 1 1

W handlu p. f. 1699

SZARSKI i SYN

jest wolne miejsce dla

Praktykanta.

DOM MUROWANY

nowy, dobrze zbudowany, o 4 stancyach, w pięknem miejscu, przy drodze, pięć minut od stacyi kolejowej, blisko fabryk i miasteczka, jest za bardzo przystępną cenę z wolnej ręki do sprzedania. — Adres wskaże Administracya „Głosu Narodu". 1698 1 1

GORZELNIK

z ukończoną szkołą dublańską i dwuletnią praktyką w pierwszorzędnych gorzelniach, poszukuje posady zastępcy lub pomocnika gorzelniczego. „**S. Ł.**" Wysoka poczta Głogów. 1697 1 2

FOKSTERYERY

młode do **sprzedania**. Wiadomość: p. Rybka, Plac Szczepański L. 6. 1691

Jedyny specyalny dom



gramofonów i fonografów

w Krakowie, ul. św. Gertrudy 17

poleca 1696

Gramofony, Fonografy, płyty i walce w bardzo wielkim wyborze i po bardzo niskich cenach.

Cenniki na żądanie gratis i franko.

Clayton & Shuttleworth Ltd

Filia KRAKÓW, Rynek gł. L. 34

polecają na obecny sezon

kosiarki, żniwiarki, żniwiarko-wiązałki Wood'a, grabiarki Tiger Hollingsworth i przetrząsacze do siana. 1670 2 3

CENNIKI DARMO i OPŁATNIE.



Józef Górecki

Telefon fabryki Nr. 277
magazynu Nr. 260.

Fabryka siatek, mebli, konstrukcyj żelaznych i wyrobów ornament. kutych,

Kraków, ul. św. Wawrzyńca 25,

wykonywa wszelkie roboty ornamentalne, kute, konstrukcyjne, budowlane i plecionki z drutu, DRUTOWE KRATY DO OGRODZENIA ogrodów, lasów, podwórców, zwierzyńców i t. p. **SIATKI DO PRZESYPYWANIA PIASKU I OCHRONNE DO OKIEN, ŁÓŻKA ŻELAZNE** zwykłe i angielskie, **z materacami sprężynowymi oraz wkłady sprężynowe** do łóżek drewnianych. Ceny przystępne kosztorysowe. Termin ściśle zachowany. Adres telegramów: **GORECKI**, telefonu Nr. **277**. Cenniki na żądanie **darmo i opłatnie.**

Biuro i magazyn gotowych wyrobów otwarty dla wygody Szanown. Odbiorców znajduje się w **Rynku Nr. 6, pierwsze piętro.** 1024 26 20

Zmiana Lokalu.

Z dniem 1-go maja r. b. **przeniosłem**

ZAKŁAD POGRZEBOWY

z ulicy Kopernika

na ulicę Mikołajską L. 14, telefon Nr. 248

w blizkości Małego Rynku, gdzie zamówienia pogrzebów przyjmuję osobiście, lub na żądanie interesowanych zgłaszam się do domu; udzielam bezpłatnie wszelkich informacyi w zakresie mego przedsiębiorstwa. — Zaopatrzywszy moje składy w wielki wybór **trumien** metalowych, dębowych i z drzewa miękkiego, urządzam pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych, tak w mieście jak i na prowincyi ze znaną punktualnością, nie zamożnym po własnej cenie. — Podejmuję się również przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy.

Franciszek Nowiński

1509 8 0 **właściciel Zakładu pogrzebowego**
Kraków, ulica Mikołajska L. 14, telefon Nr. 248.

Zakład leczniczy dla nerwowych, alkoholików i fizycznie wyczerpanych.

Sanatoryum Abstynencyi „TANNHOF" in Gratwein

Styrya. 1475

Ceny pensyonatów oprócz kosztów kuracyi od 5 złr. wzwyż. — Prześliczna i spokojna miejscowość. — Prospekty darmo i opłatnie przez **Dyrekcyę.**

Dworek murowany

dachówką kryty, o 6 ubikacyach, z piwnicą, ogrodem i sadem, stajnią i stodołą lub bez, w uroczej górskiej okolicy między lasami szpilkowemi, przy gościńcu rządowym, oddalony o 4 klm. od Myślenic, jest dla PP. pensyonistów na dłuższy czas lub dla letników pod korzystnemi warunkami do wynajęcia. Zgłoszenia pod adresem: Stanisław Sypek w Jaworniku p. Myślenice. 1663

Przedsiębiorstwo

poszukuje **mężczyzny** dobrze się prezentującego do podróżowania po Galicyi i Bukowinie. Mogą być emerytowani. — Władający językiem francuskim mają pierwszeństwo. Oferty do Administracyi „Głosu Narodu". 1679 2 3

Sokołom na zlot

oddaję do dyspozycyi schludne i obszerne **apartamenta restauracyjne**, mogące pomieścić 400 osób. Ceny przystępne. Gabinety dla kółek zamkniętych. Z poważaniem

Stanisław Karpowicz

Restaurator Filharmonii, (Gmach starego teatru). 1700 1 4

W klimatycznej miejscowości zdrowia

ZAWOJA

pod Babią górą

podczas tegorocznego sezonu będzie mieszkał w domu S. Brülla i ordynował

Dr. Grzegorz Grzybowski

lekarz z Krakowa. 1278

Dom z ogrodem

róg ul. Szlaku Nr. 1 i Łobzowskiej 43, z placem pod budowę, (miejsce nadające się na założenie przedsiębiorstwa przemysł.), w najzdrowszej części miasta, w pobliżu linii tramwajowej jest do sprzedania. Wiadomość tamże 1499

Pension „LITHUANIA"

Kraków, Studencka L. 2, poleca pokoje elegancko i wygodnie urządzone z obsługą, od 2 koron, na doby lub dłużej. Na żądanie podawanie potraw. 1327

ZAKŁAD
sztucznej hodowli ryb

ma do sprzedania **50000 narybku pstrąga** teczowego (salmo iridens). Bliższych szczegółów udzieli Zakład Kobylany, poczta Zabierzów pod Krakowem. 1620 5 5

RODZICE

chcący umieścić uczniów **niższych** szkół średnich po wakacyach w Krakowie, znajdą odpowiednie mieszkanie u nauczyciela szkół średnich. Można zamawiać już przed wakacyami. Również prywatyści lub eksterniści, chcący przez wakacye pozostać w Krakowie w celu przygotowania się do egzaminu znajdą troskliwą opiekę i pomoc w nauce tamże. Adres: Ulica Kapucyńska L. [illegible] III piętro, drzwi na prawo od frontu. 1567 4 6

Na nic wszelka reklama

i zachwalanie towarów, jeżeli p. kupiec nie jest tem czem właściwie być powinien, chcąc mieć powodzenie! — dobry towar, grzeczność, cierpliwość bezgraniczna — tę zaletę spotykamy **w handlu p. Zimlera** — tam sukmana jak i jedwab szeleszczący jednako, uprzejmie są przyjęci czem daje sam p. Zimler przykład, pracując, a cały personal idzie jego przykładem.

Jeden z kupujących, czemu przyzna ale bardzo wielu. 1703 1

MIESZKANIA

z widokiem na kopiec, Wolska 28, 4 pokoje, przedpokój, kuchnia i weranda od frontu II piętro, od 1 lipca. W oficynie zaraz 2 pokoje i kuchnia na I piętrze. — Wiadomość u miejscowego stróża. 1425 6 0

KURS PRYWATNY

rachunkowości państwowej i buchalteryi pod kierunkiem rutynowanego c. k. urzędnika rachunkowego, **przeniesiony** z ulicy Basztowej

na ulicę Kopernika Nr. 8.

Nauka zwięzła, pewna, w kursach zbiorowych i pojedynczo. — Dla Pań osobne godziny. — Dla zamiejscowych odrębny system nauki. Warunki bardzo przystępne, dla niezamożnych bezpłatnie 1643 7 30

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą: 1677

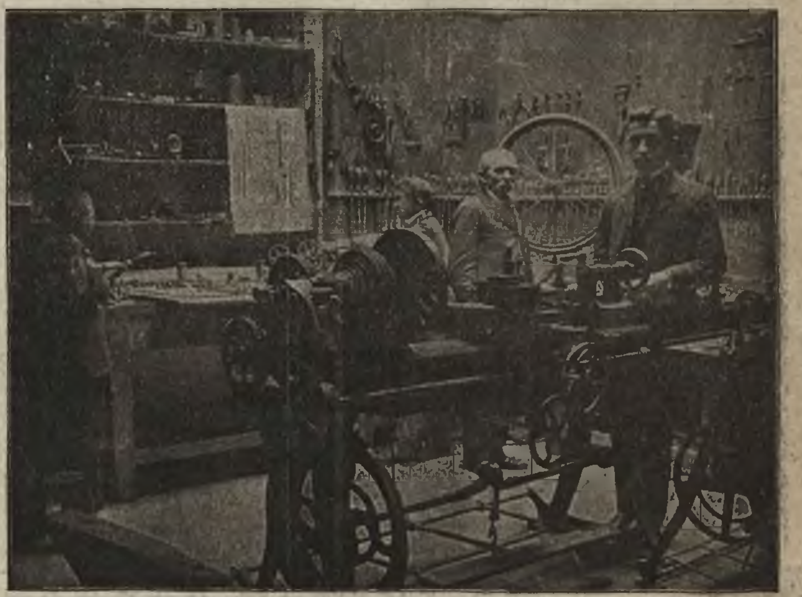
K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4,

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego Krak., polecone przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Gieshueblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryembadzkiej, Homburg, Kissingen,** tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.



Przyjmuje naprawy rowerów i urządza dzwonki elektryczne i telefony

Stanisław Leśniakowski

Kraków, ul. Grodzka L. 48. 1227 10

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.